



wici harcerskie kanady



**ZARZĄD OKRĘGU Z.H.P. w KANADZIE
ROK XLIX - NUMER 171 – LISTOPAD 2004**

“Przy Wigilijnym stole
łamiąc opłatek święty
Pomnijcie, że dzień ten
Radosny, w miłości jest poczęty”
Jan Kasprówicz.



Radosnych, pełnych miłych wzruszeń Świąt Bożego Narodzenia, a w Nowym Roku 2005
zdrowia i wszelkiej pomyślności życzy

Redakcja.

ADRES REDAKCJI:
75 Humbercrest Blvd.,
Toronto, Ontario, M6S 4L2
Email: wici@zhpkanada.ca

Komitet Redakcyjny:

Hm. Błaszyk, Stefania	Phm. Błońska, Jadwiga	Dz.H. Czuło, Janina
Hm. Głogowska, Barbara	Dz.H. Kalinowska, Wanda	Dz.H. Lopińska, Anna
	Hm. Reitmeier, Izabela	
Skład Komputerowy	Józef Żegliński, P. Eng.	

Fundusz „WICI” - ZHP „WICI” Fund

Materiały do następnego numeru proszę nadesłać do 30-go marca, 2005.
Redakcja dziękuje za wszystkie nadesłane materiały, lecz zastrzega sobie ich
wykorzystanie oraz prawo do skrótów i poprawek redakcyjnych.
Wypowiedzi umieszczane w „Wici” nie zawsze są zgodne z opinią Redakcji.



**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO, OKRĘG
KANADA**
Polish Scouting Association in Canada
L'Associacion des Scouts Polonais au Canada

DO CZYTELNIKÓW

Mieliśmy ostatnio wiele przeżyć w rodzinie harcerskiej. Był to bowiem rok kiedy Polacy w całym świecie obchodzili 60-tą rocznicę Powstania Warszawskiego oraz „Szarych Szeregów” – młodzieży harcerskiej porwanych zrywem uwolnienia miasta Warszawy od niemieckiej okupacji.

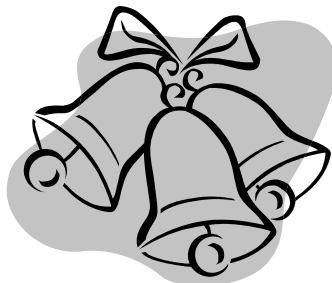
Nasza młodzież na zlocie „ Szare Szeregi” który odbył się w Polsce, godnie reprezentowała harcerstwo kanadyjskie. I jeszcze przez pewien czas będzie się wspominało Zlot, uroczystości z tym związane, spotkania i filmy utrwalające ten piękny czyn polskiej młodzieży.

Już jesień. Rozpoczęły się zbiórki harcerskie. Drużynowi planują działalność swych drużyn, zastępów, gromad zuchowych.

Jak zwykle co roku, weźmiemy udział w święcie narodowym odzyskania Niepodległości 11-go listopada, obchodzonym w każdej społeczności polskiej w Kanadzie.

A i do Bożego Narodzenia już niedaleko. Trzeba by pomyśleć jak to, wzruszające nas wszystkich Święto, uczcić. Może już wybrać i przygotować kolędy, poezje świąteczne, może inscenizacje-pokaz na świąteczny temat, może jako majsterkowanie zrobić kilka tradycyjnych ozdób choinkowych, może urządzić spotkanie z drugą drużyną , może jakiś specjalny dobry uczynek, może odwiedzić z kolędą samotnych seniorów, a może jak to kiedyś zrobiła jedna drużyna, udekorować choinkę rosnącą w ogrodzie i przy niej zaśpiewać kolędy.

Mamy nadzieję że nadeślecie do „Wici” jak „życie płynie w waszej drużynie”



Redakcja “Wici”



**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO,
OKRĘG KANADA
Polish Scouting Association in Canada
L'Associacion des Scouts Polonais au Canada**

GAWĘDA PRZEWODNICZĄCEJ

Drogie Druhny i Druhowie,

Uczestnictwo w Zlocie urządzonym z okazji 60-tej rocznicy Powstania Warszawskiego było dla mnie wielkim zaszczytem. W czasie mej służby harcerskiej miałam sposobność brać udział w wielu zlotach, ale żaden nie był taki jak zlot "Szare Szeregi". Przede wszystkim, odbył się w Polsce! Dla mnie, urodzonej poza Polską sam ten fakt był nadzwyczajnym przeżyciem. Patrząc na naszą młodzież z Kanady, która tak godnie nas reprezentowała, byłam pewna że i oni odczuwają to samo.

Władze miasta Warszawy pięknie przygotowały uroczystości Obchodów. Były one na prawdę wzruszające i pozostaną mi na zawsze w pamięci. Największe wrażenie zrobiła na mnie uroczystość 31 lipca z udziałem Warszawskiej Orkiestry Symfonicznej, chóru i aktorów którzy odtwarzali dzieje Powstania. Na wielkim ekranie widać było twarze weteranów. Nagle płomienie (czerwone światła) ogarnęły pobliski budynek, a z okien buchnął czarny dym. Można było sobie wyobrazić jak wyglądała kiedyś Warszawa w tych trudnych dniach walki o wolność.

Nasza kanadyjska harcerska młodzież miała sposobność poznać trochę historii "na żywo". Chodzili po Warszawie, zwiedzali miejsca gdzie były kiedyś barykady, kanały i domy tych co walczyli o wolność. Byliśmy w Krakowie i w Częstochowie, podziwiając słynne polskie zabytki. Podczas wszystkich zajęć harcerki i harcerze z Kanady byli zdyscyplinowani, karni, i wykazali wielką miłość dla Polski. Byliśmy z nich bardzo dumni!

Pragnę podziękować druhnie hm. Elżuni Morgan i druhowi hm. Staszкови Reitmeier za ich wielki wkład w przygotowaniu i prowadzeniu wyprawy Kanadyjskiej na ten zlot. Gratuluję druhnie hm. Krystynie Reitmeier za jej wspaniałą pracę na funkcji Komendantki Zlotu Harcerek.

Dziękuję również wszystkim instruktorom i instruktorkom obecnym na Zlocie za współpracę, uśmiech oraz iście harcerskiego ducha i postawę. Na pewno każdy z nas wyniósł z tego unikalnego Zlotu wspomnienia i przeżycia które zostaną z nami na zawsze.

Czuwaj! Teresa Berezowska, hm.



Gawęda Kapelana

Drogie Druhny, Drodzy Druhowie!

W kaplicy Bonifratrów (zakonu opiekującego się chorymi) w Zakopanem, zauważyłem przy wiecznej lampce obok tabernakulum napis, jakiego nigdy nie widziałem w innych kościołach. Napis głosił: TU JESTEM ŻYWY. Napis ten zapadł głęboko w mojej pamięci i pomaga mi do świadomego powitania Pana Jezusa obecnego tabernakulum.



Drodzy Moi Jan Paweł II w październiku bieżącego roku ogłosił ROK EUCHARYSTII, który będzie trwał do października 2005 roku. Ojciec Święty baczenie obserwując pobożność wiernych widzi potrzebę pogłębienia wiary w rzeczywistą_ obecność Jezusa pod postaciami eucharystycznymi, oraz pogłębienie uczestniczenia w Najświętszej Ofierze, we Mszy św. W potrójnej harcerskiej służbie, Służba Bogu postawiona jest na pierwszym miejscu. Dlatego pragniemy w Tym Roku Eucharystii czynnie odpowiedzieć na apel Jana Pawła II.

Każda i każdy z nas niech postara się pogłębić wiarę w rzeczywistą obecność Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Wyrazem tego będzie świadome, refleksyjne oddawanie czci Chrystusowi obecnemu w tabernakulum. Jeśli tylko czas i warunki nam pozwolą, będziemy się starali chociaż kilka chwil porozmawiać z Panem Jezusem obecnym w tabernakulum w każdym kościele.

Dla drużyny okazją do okazania zbiorowej czci i miłości Jezusowi w Eucharystii może być adoracja przy Grobie Pańskim w Wielkim Tygodniu, świadomy udział w procesji Bożego Ciała a może zapoznanie drużyny z kaplicą Wieczystej Adoracji przy kościele Św. Maksymiliana Kolbe w Mississauga.

Sercem Eucharystii jest Ofiara Mszy św. Sercem każdej niedzieli i święta jest Msza św. Nie powinniśmy odczuwać uczestnictwa we Mszy św. jako ciężaru religijnego. Msza św. to radosne spotkanie rodziny bożej, wspólnoty wiernych z Bogiem Ojcem, który nas kocha, który dał nam życie, stworzył piękny świat , którym się cieszymy na obozach, biwakach, wyprawach i harcach. Syn Boży pierwszą Mszę św. rozpoczął w Wieczerniku w Wielki Czwartek a zakończył. na krzyżu w Wielki Piątek.

Ta jego ofiara miłości uobecnia się podczas każdej Mszy św. Postarajmy się w tym Roku Eucharystii pogłębić znajomość liturgii, uczestnictwa świadomego we Mszy św. Pomyślmy o zdobywaniu sprawności Służby Bogu ministranta, akolitki lektora, lektorki.

Niech napis z kaplicy zakopiańskiej „TU JESTEM ŻYWY” towarzyszy nam przy spotkaniach z Chrystusem Eucharystycznym.

Ks. Zbigniew Olbryś, T. Chr. Kapelan Okręgu

List do Jego Ekscelencji Ks. Arcybiskupa Sławoja Leszka Głódź, Arcybiskupa Polowego

Watykan, 26 lipca 2004 r.



Ekscelencjo, Czcigodny Jego Świątobliwość Jan Paweł II poinformowany o Narodowym i Polonijnym Zlocie Harcerek i Harcerzy, który odbywa się w Warszawie dla uczczenia 60-tej. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, przesyła na ręce Księdza Arcybiskupa dla wszystkich Uczestników modlitewnej zadumy i okolicznościowych spotkań słowo pozdrowienia i wyrazy duchowej łączności.

Upamiętnienie Powstania, jednego z najbardziej doniosłych zrywów patriotycznych w historii Polski – okupionego tak wielką ofiarą jego uczestników, w tym tysięcy harcerzy i harcerek z Szarych Szeregów, poprzez Zlot harcerzy polskich z różnych stron świata, ze Wschodu i Zachodu – ma swoje wymowne znaczenie. Ofiara życia i krwi złożona za Ojczyznę przez bohaterską młodzież Polski stała się posiewem, który po dziesięcioleciach oczekiwań wydał bezcenne owoce, będące istotą idei Powstania: wolność, niepodległość i suwerenność umiłowanej Ojczyzny.

Ojciec Święty całym sercem jednoczy się z mieszkańcami Warszawy. Miasta Niezłomnego, ze wszystkimi Rodakami i harcerzami, którzy obchodzą uroczyste wspomnienie tamtych dramatycznych dni. Modli się za poległych w Powstaniu, za tych, którzy wówczas nie zważając na swój młody wiek, często jeszcze dziecięcy, nie patrząc na perspektywę życia stojącą, przed nimi, szli na barykady w imię osobistej i wspólnej wolności.

Za wstawiennictwem Błogosławionego Księdza phm. Stefana Wincentego Frelichowskiego, Patrona harcerzy, Jego Świątobliwość wyprasza dla Uczestników zlotu obfitość Bożych darów. Życzy, aby miłość Boga i Ojczyzny, hart ducha i wierność harcerskim ideałom były zawsze żywe w sercach polskiej młodzieży. Niech w tym względzie dla wszystkich harcerzy na zawsze pozostaną przykładem najlepsi Synowie i Córki bohaterskiej Warszawy, którzy 60 lat temu, złożyli ofiarę swego życia, w nadziei, że ich cierpienie, poświęcenie i przelana krew będą fundamentem wyzwolenia Stolicy i odzyskaniu pełnej niepodległości Ojczyzny.

Ojciec Święty życzy także, aby harcerzom – tym w Polsce i tym żyjącym poza krajem – nigdy nie zabrakło jedności w działaniu i realizacji ideałów codziennego życia, które wyrażają się we wzniosłym zawołaniu: Czuwaj! Uwrażliwiając serca na wszystko co dobre, piękne i szlachetne, stańcie na szczytach współczesnego świata, by bronić wartości, za które wasi koledzy z Szarych Szeregów oddali życie.

Wielkiej Rodzinie Harcerskiej z jej Władzami na czele, z szczególnie Organizatorom Zlotu oraz wszystkim harcerzom, harcerkom, zuchom i wędrownikom, Ojciec Święty udziela z serca swego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Mons. Gabriele Caccia, Asesor.



OWOCE DOJRZEWAJĄ PÓŹNEJ

Wyjątki z Listu Pasterskiego Arcybiskupa Warszawskiego, Prymasa Polski na 60-tą rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego.

O Czym nas uczy Powstanie Warszawskie?

My, Polacy, zachowujemy w pamięci powstania narodowe i bunty społeczne, walkę o wolność i sprawiedliwość, poczynając od Insurekcji Kościuszkowskiej na buncie górników kopalni „Wujek” kończąc. We wszystkich zrywach walczący mieli odniesienie do Boga. Większość z nich zakończyła się bolesnym niepowodzeniem. Dlaczego więc je wspominamy? Wspominamy nie dla rozdrapywania ran, ale dla lepszego poznania siebie.

Naród jednak musi zachować pamięć o dziejach, a na straży tej pamięci chce stać Kościół. Wspominając Powstanie Warszawskie, myślimy nie tylko o klęsce, ale także o wspaniałych świadectwach jedności i miłości bliźniego, o ufnej modlitwie, która krzepiła załężnione serca. Żołnierze Armii Krajowej i innych formacji z troską patrzą, czy pokolenie współczesnej młodzieży przejmie ideały ofiarnej miłości do Ojczyzny. Chciałbym zapewnić, że nowe pokolenie, mimo pozornej obojętności, jest wierne ojcom, bowiem miłość Ojczyzny i wolności, jako cecha nabyta w doświadczeniach pokoleń, osadzona jest jakby w genach narodu.

Niektórzy mówią, że powstanie było niepotrzebne, Tak sądzą ci, co nie wniknęli w istotę tragicznego wydarzenia. Na temat sensu powstania będą prowadzone spory bez rozstrzygnięcia, w zależności od przyjętego kryterium.

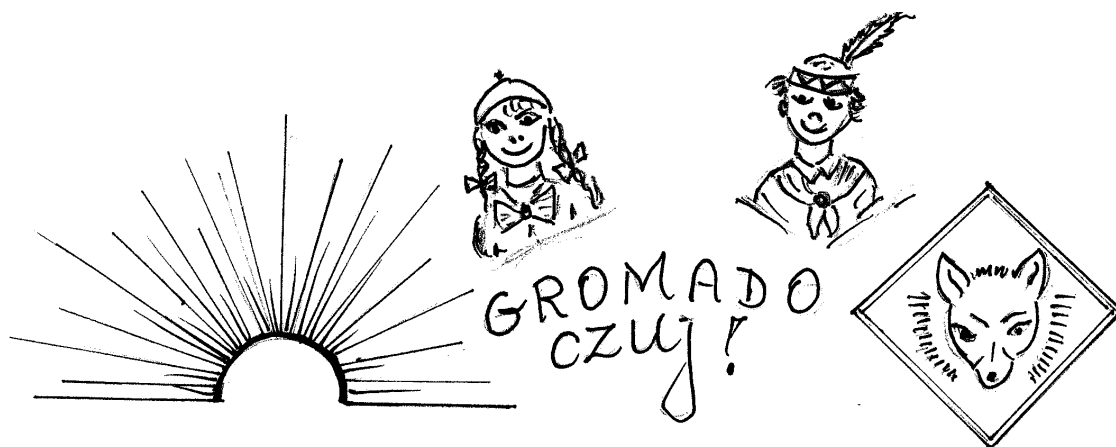
Ofiary Powstania Warszawskiego dla naszego odrodzenia

Powstanie Warszawskie było jakby nasączone wiarą i modlitwą, dlatego też poniesione ofiary możemy złożyć Bogu jako wielką daninę. Przykładem niech będzie wspomnienie o Kapelanie Naczelnym Sił Zbrojnych w Kraju, księdzu Tadeuszu Jachimowskim.

Powraca pytanie, po co to wszystko? Historycy mówią, że gdyby nie ów czyn zbrojny, Związek Radziecki zająłby polskie ziemie wschodnie a okrojona Polska, bez ziem zachodnich i północnych, włączył jako jedną z republik do Kraju Rad. My możemy dalej stwierdzić, że z ofiary powstania rodziła się Wielka Nowenna i Tysiąclecie Chrztu Polski. Z tych korzeni rodziła się „Solidarność”, a od ołtarza polskiego na Stolicę Piotrową wstąpił Karol Wojtyła – Jan Paweł II. To on dzisiaj woła do świata o braterstwo, o sprawiedliwość i o pokój. Jakże daleko więc rozchodzą się fale ofiary powstania!

Niech modlitwy rocznicowe związane z dniem 1 sierpnia i cały miesiąc sierpień staną się zachętą do kontroli naszego życia pod względem moralnym. Szacunkiem obejmijmy pamiątki Powstania Warszawskiego: powstające właśnie muzeum, pomniki, groby, miejsca kaźni i egzekucji. Na zakończenie przytoczę ewangeliczną myśl młodego, ale jakże dojrzałego poety, który zginął w pierwszych dniach powstania, na placu Teatralnym: „Bo przecież trzeba znów miłować. /Oczy – granaty pełne śmierci / a tu by trzeba w ludzi spojrzeć/ i tak, by Boga dojrzeć w piersi” (K.K. Baczyński.) A tu trzeba znów miłować. - Józef Kardynał Glemp

Arcybiskup Metropolita Warszawski, Prymas Polski.



DZIAŁ ZUCHOWY

PROGRAM ZBIÓRKI – (trwa 1 ½ godziny)

10 min. OKRZYK, OBECNOŚĆ – odczytanie, zapisanie, usprawiedliwienie.

10 min. HYMN ZUCHOWY, PRAWO ZUCHOWE, MARSZ (wesoły)
OBRZĘD – nowy zuch, sprawności.

15 min. ZABAWA ze ŚPIEWEM – PLAŚY.

10 min. GAWĘDA ‘KOLOROWA’ – obrazki, pytania.

15 min. PIOSENKI – stare, + 1 zwrotka NOWEJ.

15 min. GRY - ZABAWY- ĆWICZENIA.

15 min. MAJSTERKOWANIE

90 MIN

OKRZYK POŻEGNALNY - PRZYPOMNIENIE.

GWIAZDKI ZUCHOWE

Gwiazdki Zuchowe są szczeblami wyrobienia zuchowego, które zuch zdobywa podczas normalnej pracy w gromadzie.

Gwiazdki powinny być zdobywane w trakcie normalnych zbiórek i sprawności cyklowych.

Gwiazdki są noszone z lewej strony mundurka nad sercem, na okrągłej podkładce koloru gromady.

Okresy zdobywania gwiazdek mogą być skrócone dla zuchów wstępujących do gromady w późniejszym wieku.



Pierwsza Gwiazdka

Może otrzymać dziewczynka co najmniej 8 letnia, nie wcześniej niż po 9-ciu miesiącach od zakończenia okresu próby.

Wymagania:

1. Przychodzi regularnie na zbiórki w mundurku. Mówi na zbiórkach po polsku (jeśli nie umie – uczy się mówić po polsku).
2. Jest pożyteczna w domu, stara się wyręczyć matkę, ojca i rodzeństwo.
3. Jest grzeczna i pomaga wszystkim.
4. Dbą o swój mundur. Ma czyste ręce i paznokcie, myje co dzień zęby.
5. Zdobyła jedną sprawność indywidualną np: porządnickiej i jedną sprawność cyklową z całą gromadą.
6. Wykona warunki próby.

Próba

Z wychowania narodowego:

1. Zna flagę i godło Polski
2. Zna nazwę Stolicy Polski, wymieni dwa inne miasta polskie oraz zna główną rzekę Polski.
3. Zna jedną legendę z historii Polski.

Z wychowania religijnego:

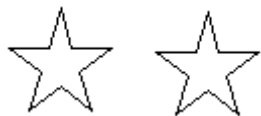
1. Mówi pacierz po polsku (Ojcze Nasz i Zdrowaś Mario).
2. Śpiewa jedną pieśń kościelną, umie zachować się w kościele.
3. Opowie w kilku słowach o Bożym Narodzeniu i Wielkanocy.

Z wychowania zuchowego:

1. Zna nazwę i godło (totem) swojej gromady i umie wytłumaczyć ich znaczenie.
2. Zna ogólną oznakę zuchową (słoneczko), pozdrowienie (Czuj!). Umie stawać na zbiórce i składać ukłon zuchowy.
3. Umie na pamięć prawo i obietnicę zuchową.
4. Zna imię i nazwisko drużynowej.
5. Tańczy jeden taniec zuchowy, zna dwie piosenki zuchowe.
6. Zna numer telefonu rodziców.

Ze sprawności fizycznych:

1. Orientacja – np: znajdzie ukryty zegarek (słuch), ołówek (wzrok), cebulę (węch).
2. Zręczność – np: biegnie z książką na głowie, skacze z kamienia na kamień. Umie bawić się w 3 gry ruchowe i 3 ze śpiewem. Łapie piłkę kilkoma sposobami.
3. Odwaga – np: zeskoczy z zawiązanymi oczami z niskiego stołka.



Druga Gwiazdka

Może otrzymać zuch nie wcześniej niż po 12-tu miesiącach od uzyskania gwiazdki I-szej.

Wymagania:

1. Przychodzi regularnie na zbiórki w mundurku. Mówi na zbiórkach po polsku.
2. Jest pożyteczna w domu i w szkole. Umie zachować się na ulicy i wśród obcych i wobec starszych i przełożonych.
3. Umie bawić się i pracować zgodnie (nie kłóci się, nie skarży, nie obraża).
4. Szybko i cicho wykonuje polecenia drużynowej przy grach i zabawach. Wykona dwa polecenia z życia codziennego (np: zaadresuje list, zatelefonuje).
5. Dbą o swój wygląd ubranie, zabawki i książki.
6. Zdobyła od czasu gwiazdki I-szej dwie nowe sprawności indywidualne (np: szafarki, przyjaciółki zwierząt lub roślin) oraz dwie nowe sprawności cyklowe.
7. Wykona warunki próby.

Próba:

Z wychowania narodowego:

1. Narysuje godło Polski i opowie legendę o jego powstaniu.
2. Zna przynajmniej pięć miast i dwie rzeki Polski, umie coś o nich opowiedzieć, lub wskazać je na mapie.
3. Zna kilka legend polskich i potrafi przynajmniej jedną opowiedzieć lub zainscenizować.
4. Zna piosenkę lub taniec ludowy.
5. Wie z jakiej części Polski pochodzi jej rodzina.

Z wychowania religijnego:

1. Umie zrobić rachunek sumienia.
2. Wyliczy trzy święta kościelne i umie o nich opowiedzieć.
3. Śpiewa 2 pieśni kościelne i modlitwę zuchową.

Z wychowania zuchowego:

1. Umie wytłumaczyć na czym polegają 5 punktów prawa zuchowego.
2. Umie zachować się przy totemie.
3. Tańczy taniec gromady, śpiewa piosenkę gromady i zna musztrę zuchową.
4. Zna 5 piosenek zuchowych i 3 płasy zuchowe.
5. Narysuje ilustrację do kroniki, lub do kącika zuchów.
6. Zaadresuje list.

Ze sprawności fizycznych:

1. Orientacja – określa czas według zegarka.
2. Zręczność – ubiera się szybko i sprawnie, przyszywa guziki. Przeskoczy rów, przejdzie przez płot, wejdzie na drzewo, wywraca koziółki. Umie bawić się w 5 gier ruchowych, 5 towarzyskich. Skacze przez skakankę z utrudnieniami.
3. Odwaga – np: nie boi się wejść do ciemnego pokoju.



Trzecia Gwiazdka

Może otrzymać zuch nie wcześniej niż po 12-tu miesiącach od uzyskania gwiazdki II-ej.

Wymagania:

1. Przychodzi regularnie na zbiórki w mundurku. Mówi na zbiórkach po polsku.
2. Jest dzielny i pożytecznym zuchem w swojej gromadzie. Pełniła jakąś funkcję w gromadzie (np: szóstkowej, kronikarki).
3. Jest punktualna i dotrzymuje obietnicy, szanuje swoje i cudze rzeczy.
4. Stara się postępować według prawa zuchowego.
5. Zdobyła od czasu gwiazdki II-giej dwie nowe sprawności indywidualne (np: kuchcika, dobrej siostrzyczki) oraz dwie nowe sprawności cyklowe.
6. Wykona warunki próby.

Próba:

Z wychowania narodowego:

1. Zna na pamięć "Jeszcze Polska nie zginęła". Umie zachować się przy sztandarze.
2. Opowie o polskim bohaterze narodowym.
3. Przeczyta i opowie fragment z książki polskiej.
4. Zna parę legend polskich.
5. Zaśpiewa lub zainscenizuje 2 piosenki ludowe.

Z wychowania religijnego:

1. Mówi po polsku Wierzę w Boga”.
2. Opowie o polskim świętym.
3. Śpiewa kilka pieśni kościelnych, w tym “Boże coś Polskę”.

Z wychowania zuchowego:

1. Opowie o dziewczynce, która zasługuje na miano zucha.
2. Opowie w kronice ciekawe zdarzenie z życia zucha.
3. Wie jak dbać o zdrowie na wycieczce. Opatrzy skaleczony palec, stłuczone kolano. Umie pomóc choremu (podać lekarstwo, dać pić, przynieść wodę do mycia).
4. Zna język i pismo tajemnicze zuchów.
5. Ma zapisane imię, nazwisko, adres i numer telefonu swojej drużynowej.

Ze sprawności fizycznych:

1. Orientacja – wskaże cztery strony świata po słońcu.
2. Zręczność – skacze przez długi sznur kilkoma sposobami. Gra w dwa ognie. Brała udział w grach i ćwiczeniach w terenie.
3. Wyczyści swoje buty, upierze np: koszulkę, ładnie pościeli łóżko.
4. Przedstawi jeden przedmiot własnej roboty porządnie wykonany (np: fartuszek, lalka, łuk, latawiec).

Obietnica Zuchów

Obietnicę składają zuchy trzy razy, po zdobyciu każdej gwiazdki.

OBIECUJĘ BYĆ DOBRYM ZUCHEM - PIERWSZEJ GWIAZDKI. (lub drugiej gwiazdki) (lub trzeciej gwiazdki)

Obietnicę składają zuchy na specjalnie zorganizowanym kominku, czy specjalnej zbiórce.

Kominki czy zbiórki powinny być specjalne, a samo składanie obietnicy obrzędowo i bardzo uroczyste.



DZIAŁ HARCERSKI

Pomysły do Programów Pracy Zbiorek Drużyny Harcerek



Druhny,
Chciałybyśmy ułatwić Wam trochę pisanie programów poprzez podania kilku pomysłów i dodatków, które mogą okazać się przydatne.

Najpierw zastanówmy się po co piszemy programy. Nie piszemy ich tylko dlatego że nasza szczerpowa tak powiedziała. Potrzebujemy się zorganizować i planować na przyszłość. Później przeprowadzenie programu będzie łatwiejsze. Na pewno nie zapomnimy, że danego dnia przygotowujemy się do jakiejś uroczystości w szczerpie czy też w hufcu. Nigdy nie jest za późno dodać coś nowego na kilka dni przed zbiórką, ponieważ podstawowy pomysł już jest.

Pamiętajcie że Harcerstwo to nie szkoła. Najczęściej uczymy harcerki poprzez gry. Zbiórki zastępów są po to aby harcerki poznały materiał a zbiórki drużyny aby harcerki mogły je sprawdzić. Oczywiście nie robimy domowych projektów i nie zadajemy pracy domowej. Drużynowa może polecić swoim harcerkom aby coś danego przyniosły na następną zbiórkę jak n.p. artykuł o jakimś wydarzeniu w Polsce.

Wasze programy powinny mieć najmniej trzy wycieczki w roku, oczywiście oprócz biwaku. Wycieczki powinny być związane z jakimś tematem nad którym pracujecie. Jednakże pływanie, wspinanie się czy też jazda na łyżwach to także jest wycieczka sportowa, nie koniecznie nawiązująca do nadania sprawności. Do każdej zbiórki dodajemy trochę zabawy. Harcerki muszą być zachęcane i zaintrygowane. A co najważniejsze trzymajcie się polskości. Jesteśmy katolicką organizacją a więc nie robimy wycieczek podczas postu.

Nie bójcie się czytać podręczników i artykułów harcerskich. Odwiedzajcie naszą stronę internetową. www.zhpkanada.ca. Będziecie zdziwione ile jest opracowanych programów, gier, gawęd i obrzędów. Trzeba je tylko przeprowadzić.

Tutaj podam kilka pomysłów, które mogą Wam się podobać.

Wrzesień

Pierwsza zbiórka - Zapoznajmy się.

- Obrzędy przejścia zuchów do skrzatów, nadanie chust i przyjęcia nowych harcerek.
- Pierwsza musztra oraz apel z rozkazem zatwierdzającym funkcyjne.
- Gra na zapoznanie się. n.p Harcerki siedzą w kółku i każda która się przedstawia musi powiedzieć imiona wszystkich harcerek, które przedstawiły się przed nią.
- Podział na zastępy i wstępna praca nad ich zagadnieniem.
- Wspomnienia z wakacji z użyciem zdjęć obozowych i czytaniem kronik.



Pierwszy dzień jesieni

- Krótka wycieczka do parku podczas której uczymy się nazw drzew.
- Zdobnictwo – Robimy tradycyjne ludziki z szyszek, kasztanów, patyków i żołądzi przy pomocy gorącego kleju.
- Robienie zielników z nazbieranych liści drzew i krzewów oraz ich nasion. Liście mogą być wcześniej przygotowane.
- Sadzenie wiosennych cebulek z użyciem "blood bone" jeżeli w pobliżu jest dużo wiewiórek.

Październik

Święto Dziękczynienia

- Gawęda – Za co powinniśmy być wdzięczne.

Dzień Duchów

- Przebieranie się w kostiumy.
- Wycinanie małych dyń po podaniu kilku wyciętych z gazet przykładów.
- Przygotowanie straszego domu dla zuchów i skrzatów.
- Gawęda – Jak powstał Dzień Duchów?
- Czytanie dowolnej strasznej opowieści przy świeczkach.



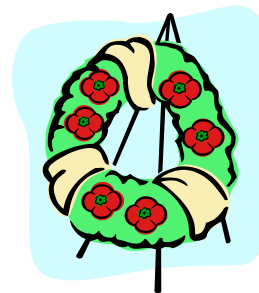
Listopad

Święto Niepodległości Polski (11 Listopad 1918)

- Powtarzamy hymn Polski i uczymy się o nim.
- Gawęda – Józef Piłsudski lub co symbolizują "Czerwone Maki"?
- Zdobnictwo – Robimy maki z materiału.

Święto Zmarłych

- Odwiedzamy pobliski cmentarz i zapalamy znicze na opuszczonych grobach.
- Gawęda – Jak obchodzi się to święto w Polsce?
Andrzejki
- Lanie wosku przez klucz na wodę i odczytywanie go z cienia.
- Czytanie polskich książek o znakach zodiaku czy też o znaczeniu imion i snów.



- Gawęda o Zabobonach n.p. sztuczne kwiaty w domu i czarny kot przechodzący przez drogę przynoszą nieszczęście. Nie kładzie się torebki na podłodze, bo nie będzie w niej pieniędzy. Nie kładzie się kluczy na stole, bo będzie kłótnia. Spadający widelec wróży głodnego spieszącego się do domu i.t.d.
- Czytanie tekstów psychologicznych które można znaleźć nawet w polskich gazetach lub na internecie.

Grudzień

Zdobnictwo – Robienie szopek z patyków i styropianu. Szopki te później używamy na kolędowaniu lub oddajemy do kościoła w którym mamy Mszy Harcerskie.

Święta Bożego Narodzenia

- Pogadanka - Porównanie polskich i kanadyjskich tradycji świątecznych.
- Podzielenie się opłatkiem w drużynie.
- Robimy cztery stacje, coś w rodzaju biegu.
- Wigilia – Gra na układanie stołu Wigilijnego.
- Kuchnia – Przygotowanie jednego posiłku świątecznego.
- Kolędy – Wcześniej przygotowujemy wypisane na dużych kartkach. Możemy tu dodać użycie magnetofonu.
- Zdobnictwo – Tutaj raczej trzymamy się zabawek na choinkę, które nie zabierają za dużo czasu.
- Taką zbiórkę możemy przeprowadzić nawet całym szczeblem.
- Przygotowanie do kolędowania.
- Robimy gwiazdę Betlejemską, którą ze sobą weźmiemy, kartki świąteczne, listę polskich rodzin w naszym rejonie oraz zabawki na choinkę dla każdej rodziny.



Styczeń

- Święto Trzech Króli
- Zimowa wycieczka. (n.p. na łyżwy)
- Lepimy Bałwany



Luty

Święto Matki Boskiej Gromniczej

Walentynki

- Temat zbiorki – Przyjaźń
- Gry sprawdzające współpracę w zastępie.
- Gawęda – Św. Walentyn
- Pieczenie ciastek w kształcie serduszek i dekorowanie ich. (n.p. Sprawność Kucharki nad którą pracujemy cały rok)



Dzień Myśli Braterskiej (22 Luty)

- Piszemy listy do innych drużyn lub kartki do starszych instruktorek.
- Gawęda – Powstanie harcerstwa - Baden Powell i Olga Małkowska
- Kominek z inną drużyną.
- Zapraszamy starszą instruktorkę żeby opowiedziała nam o dawnych czasach harcerskich.

Marzec

Św. Kazimierza (Kaziuk)

Popielec

Święta Wielkanocne

- Robienie Palm na niedzielę Palmowa dla siebie lub na sprzedaż. Do palm można użyć bazy, bukszpan oraz ususzone wcześniej kwiaty.
- Gawęda – Nasze Wielkanocne Tradycje
Staroświeckie wierzenia o paleniu skorupki po świeconych jajkach żeby przynieść szczęście domownikom. Nie ruszanie święconki po jej poświęceniu z powodu mrówek w domu. Jak powinna wyglądać nasza święconka?



Kwiecień

Prima Aprilis

Dzień Kuli Ziemskiej

- Zbiórka w parku lub na dworze.
- Gawęda na temat szanowania i opiekowania się środowiskiem.
- Zbieranie śmieci w parku w formie gry n.p. który zastęp nazbiera najwięcej.
- Sadzenie drzewek, kwiatów czy też warzyw w parku, na placówce lub w doniczkach.
- Gra na nazwy drzew i kwiatów. Może to być wyścig. Drużynowa wcześniej przygotowuje zdjęcia drzew i kwiatów a biegnące do niej harcerki nazywają je. Wygrywa ten zastęp, który ma najwięcej punktów.



Pierwszy Dzień Wiosny

- Zdobnictwo słomianej Marzanny.
- Wycieczka nad wodę gdzie puszcza się naszą Marzannę na wodę.
- Obrzęd z użyciem wiersza o wiosnie.

Maj

Święto Matki Boskiej Królowej Polski

- Robimy obrazki Matki Boskiej.

Dzień Matki

- Sadzimy kwiaty w doniczkach lub wysiewamy je wcześniej.
- Robimy oryginalne laurki z używaniem starych kart i polskim wierszem o mamie.



Czerwiec

Dzień Taty

Ostatnia Zbiórka

- Nadanie ostatnio zdobytych sprawności i stopni oraz zakończenie roku.

Mile widziane są także Wasze pomysły. Po dalsze materiały i informacje zwracajcie się do:

Referatu Harcerki – Ania Danilkow, pwd.

520 Dynes Rd.

Burlington, Ont. L7N 2T4

harcerki@ahpkanada.ca (905-681-9801)

ŚW. WINCENTY FRELICHOWSKI

Dachau...

Było to ostatnie miejsce Otrzymał numer 22 492. roku odznaczały się obozowych - takie były pewne przywileje: lepsze wyżywienie, kaplicy, znajdującej się okresie każdy z sam w obozowej Wincenty udzielał się współbraciom, pozostając niejako w cieniu. Czasami wygłaszał jakieś pogadanki, rozważania na tematy religijne, organizował nabożeństwa i wspólne modlitwy.



pobytu ks. Wincentego. Pierwsze miesiące 1941 życzliwością władz instrukcje. Księża mieli zwolnienie z pracy, możliwość odwiedzania na terenie obozu. W tym kapłanów radził sobie rzeczywistości. Ks. zatem najbliższym

Ten sielankowy obraz władze obozowe potrafiły tak uprzykrzyć, że księża chcieli być normalnymi więźniami. Wkrótce zresztą wszelkie przywileje zlikwidowano, a na ich miejsce wprowadzono szykany, które życie w obozie czyniły nieznośnym. Wtedy też za posiadanie książeczki do nabożeństwa, medalika lub różańca groziły surowe kary (słupka lub chłosty). Zabroniono wszelkiej działalności duszpasterskiej. Ks. Wincenty zszedł niejako do katakumb. Rozpoczął się okres szczególnie intensywnej działalności.

Kaplica była dostępna tylko dla księży niemieckich. Mimo tego, że otrzymanie Komunii z teje kaplicy było praktycznie niemożliwe ks. Frelichowski docierał do bloku księży niemieckich i organizował Eucharystię dla wszystkich, którzy jej pragnęli. Jednocześnie stał się faktycznym ojcem duchownym swojego bloku, ale nie tylko. Przewodniczył codziennym modlitwom. Wielu współwięźniów podkreślało, że był to prawdziwy kontakt z Bogiem, a nie odklepanie wyuczonych modlitw. Nie były one długie: zawierały akty wiary w Bożą Opatrzność względem każdego człowieka i zachęcały do ufności oraz obejmowały pamięcią zmarłych i tych, którzy załamywali się. Jeden z nich tak to opisuje: "Wicek modlący się. To trzeba było zobaczyć. To nie było oklepywanie modlitw. To był bezpośredni kontakt z Bogiem. Wicek klęczy wśród więźniów. Jest skupiony i zwarty w sobie. Ręce składa ufnie, jak dziecko. I ten głos, który nie musi odcinać się od wszystkich ziemskich pułapek, lecz prosto z dołu staje przed Bogiem. Byli ludzie, którzy patrzyli tylko na niego, włączali się w jego modlitwę i prosto z nim usiłowali chwycić najwyższe, jedyne połączenie. Byli tacy, którzy nie zdążyli za bezpośrednim stykiem. Ci wracali i cicho wpięci we własną biedę i zło, stali jak ludzie, którym wysokość zawróciła w głowie, i którzy raz jeszcze oparli głowę o samotnie stojący w polu słup i wiedzący, że trzeba się trzymać. Wicek został w Toruńskim Forcie, potem w Stutthofie, Oranienburgu, aż do tyfusowych zemrzyków w Dachau, na takim spotkaniu z Bogiem, że trudno było podążyć. Stale za nim podążali ludzie".

Wspólne modlitwy były surowo zakazane przez władze obozowe, które zdawały sobie sprawę z ich siły i znaczenia. Można było modlić się indywidualnie i po cichu. Jednak ks. Wincenty był innego zdania. Rozumiał bowiem znaczenie modlitwy. Z niej czerpał siły dla siebie i innych, aby można było przerwać zaklęty krąg zła i nienawiści. Współbracia kapłani i ludzie świeccy, osadzeni w Dachau, zgodnie podkreślali znaczenie tych modlitw, szczególnie pod przewodnictwem ks. Frelichowskiego.

W październiku 1941 roku przywieziono transport księży z archidiecezji poznańskiej, przeważnie starszych. Byli oni załęcznieni, przygnębieni, zastraszeni i zdezorientowani w tej upokarzającej rzeczywistości. Ks. Wincenty przedostał się do ich bloku, gdzie ukląkł z nimi wieczorem do wspólnej modlitwy, przezwyciężając ich lęk przed zakazami obozowymi. Służył im także pomocą, informacją o życiu obozowym i posługą duszpasterską. Oddawał się tej sprawie bez reszty, służąc nieraz, ze swym trzyletnim doświadczeniem kapłańskim, starszym, teologicznie dobrze wykształconym i utytułowanym kapłanom. Wszyscy oni jednak poddawali się jego przewodnictwu, wyczuwając to, że mają przed sobą kogoś wyjątkowego.

Ks. Frelichowski był też rzecznikiem jedności. W Dachau uwięziono wielu polskich księży. Zabory i polityka władz spowodowały powstanie stereotypów na temat księży z danego regionu. On przełamywał te uprzedzenia. Ks. Stefan Nowak wspomina: "Do chwili poznania ks. Frelichowskiego księża pomorscy robili na mnie wrażenie świeckich panów, znających teologię. Od tego jednak momentu zacząłem podpatrywać cnoty księży pomorskich i znalazłem u wielu ducha Bożego kapłanów Chrystusowych. (Oni) doprowadzili mnie do świątobliwego... Dominiczka".

Najcięższy w Dachau był rok 1942. Wielu umierało z głodu, wycieńczenia ponad ludzką pracę. Nie można było liczyć na pomoc szpitala obozowego, który pozostawał zamknięty dla polskich księży. Przyjmowano jedynie na "wykończenie". Wiosną ks. Wincenty się rozchorował, ale dzięki życzliwości przyjaciół wrócił do zdrowia. Został także członkiem personelu szpitala obozowego, co pozwoliło mu swobodnie się po nim poruszać. Natychmiast rozwinął swoją duszpasterską działalność. Ks. bp Bernard Czapliński, współtowarzysz ks. Wincentego, tak wspomina ten okres: "Rok 1942 - to okres wielkiego głodu i wyczerpania sił uwięzionych do ostatnich granic. Całymi stosami wywożono do krematorium szkielety ludzkie. Nikt im nie spieszył z pomocą, bo każdy miał dość kłopotu z samym sobą. Wicek dopiero teraz znalazł się w swoim żywiole. Jego młodzi przyjaciele (byli to zatrudnieni w szpitalu studenci medycyny) torowali mu w rewirze wszędzie drogę, aż do najbardziej izolowanych części szpitala. Chodził tam, pocieszał, spowiadał, roznosił Komunię świętą. Iluż to księży i ludzi świeckich wspominało później wiecznie pogodnego Frelichowskiego, który sam chory, innych chorych na duchu podnosił i podtrzymywał".

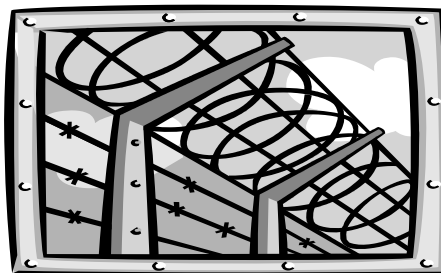
W szpitalu prowadził ulubioną pracę wśród młodzieży. Dla wielu z tych młodych ludzi stał się serdecznym przyjacielem: chronił od zła, wspierał w dobrym i niedoli życia obozowego. Ci młodzi ludzie, wdzięczni za okazane im zainteresowanie, otwierali mu niejako drzwi innych bloków obozowych. Jak wspomina bp Czapliński jedno ze spotkań z młodzieżą, odbywające się w pomieszczeniu przeznaczonym do preparowania ludzkich narządów, dało ks. Wincentemu okazję do gawędy o ludzkiej duszy. Miał umiejętność

przechodzenia od rzeczy miłych do rzeczy i spraw poważnych. Młodzież, słuchająca go, przyjmowała słowa chętnie i z zapalem.

Wielkim problemem życia obozowego był głód. Pozwolono nawet na paczki z domów rodzinnych, ale nie wszyscy je otrzymywali. I na tym polu działalności nie zabrakło ks. Wincentego. Znalazł sposób zaradzenia temu problemowi. Wrażliwe serce ks. Frelichowskiego pobudziło do powstania obozowej "Caritas". Wyszukiwano najbardziej wycieńczonych, potrzebujących żywności i lekarstw. Dzielono także zawartość dostarczonych paczek i rozdzielano porcje najbardziej potrzebującym. Była to szaleńcza inicjatywa. Wkoło przecież panował okrutny głód, który potrafi doprowadzić człowieka wręcz do walki o chleb, o przeżycie. Wielokrotnie przez tę inicjatywę nie tylko ocalił życie wielu więźniów, ale przede wszystkim ich człowieczeństwo, wiarę w Chrystusa i moc Ewangelii. Akcję pomocy głodnym podpierał własnym przykładem. Gdy otrzymywał z domu paczkę, to zaraz ją przy wszystkich otwierał i rozdawał zawartość głodującym kolegom.

Życie obozowe zmierzało w gruncie rzeczy do upodlenia człowieka. Wszystkie działania były nakierowane na ten cel. Chciano, aby więźniowie wyzbyli się ludzkich odruchów miłości, życzliwości, współczucia. Ks. Wincenty przeciwstawił tym działaniom siłę dobra, które znajdowało moc w Bogu. Wiedział, że jedynie Chrystus jest źródłem tej mocy. Z tej pewności płynęła troska o życie sakramentalne. Starał się w jakichś sposób organizować Eucharystię, nawet z narażeniem własnego życia. Odprawiał potajemnie Msze święte, schowany za piecem w baraku. Inni uczestniczyli w tej ofercie. Nie było ołtarza, szat i naczyń, ale było to, co istotne. Uczestnicy przyjmowali Komunię świętą, trzymając okruszynę chleba konsekrowaną na ich dłoniach przez sprawującego Mszę świętą kapłana. Te dłonie stawały się niejako pateną. Po Mszy świętej pozostawała pewna ilość Najświętszego Sakramentu, który przechowywał w szafce za menażkami. Ks. Wincenty prawie codziennie roznosił Eucharystię do wszystkich potrzebujących w innych blokach. Sam wyszukiwał załamanych, wąpiących, oddalonych od Boga. Umacniał Eucharystią i ukazywał, że dobro jest silniejsze od zła. Bliski współpracownik ks. Frelichowskiego - niejako jego wikariusz, w którego szafce przechowywano Najświętszy Sakrament - ks. Tadeusz Sukiennik, tak wspominał: "W warunkach obozowych praca ks. Wincentego Frelichowskiego urastała do miary bohaterstwa. Był on rycerzem nieugiętym, nieustraszonym Jezusa Chrystusa. Umiał w warunkach zagłady człowieka, w odarciu jego z godności ludzkiej, znaleźć Boga i dawać Go duszom spragnionym. Czynił wiele w obozie, ale siły czerpał nie z chleba ziemskiego, którego tam prawie nie było, ale Anielskiego, który jest pokarmem mocnych. (...) Pozostał w pamięci bardzo wielu tych, którzy wyszli z obozu. Siły do przetrwania brali oni z Komunii świętej, którą sprowadzał na obozowy ołtarz swym gorącym sercem, kochającym bezgranicznie Chrystusa Eucharystycznego, ks. W. Frelichowski - prawdziwy i wielki kapłan Boży".

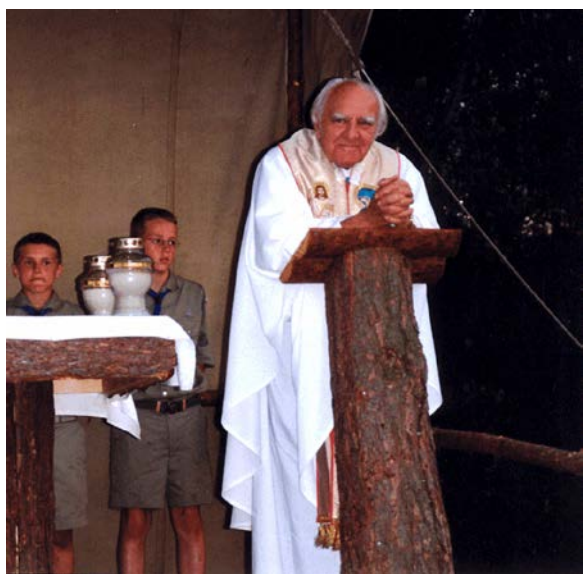
Zakończenie w następnym numerze.



ZŁOTY JUBILEUSZ

50 lat kapłaństwa ks. Zdzisława J. Peszkowskiego

Ksiądz prałat Zdzisław Peszkowski urodził się w Białej Górcie koło Sanoka. Po ukończeniu matury wychowany i zakochany w ruchu harcerskim wstąpił do Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziącu. Gdy wybuchła II Wojna Światowa jako ułan w



randze podchorążego zaciągnął się do 20-go Pułku Ułanów im. Króla Jana III Sobieskiego. Po napaści Bolszewickiej 16-go września na wschodnie ziemie Polskie został wzięty z tysiącami do niewoli sowieckiej w Kozielsku, 26 września 1939r.

Fakty wyjawiają że tysiące polskiej inteligencji i kwiatu polskiej przyszłości byli wymordowani w Katyniu, Ostoszkowie i innych obozach zagłady. W późniejszych latach ks. Zdzisław Peszkowski cudem uniknął rosyjskiej zbrodni. Po ogłoszeniu amnestii w 1942 roku, dostał się do Armii Gen. W.

Andersa. Dalsze jego drogi prowadziły szlakiem II-go korpusu. Od młodych lat ks. prałat uważał harcerstwo za najbardziej wszechstronnie wychowawczą organizację młodzieżową, której hasłem jest służyć Bogu i Polsce. Oddelegowany do pracy wychowawczej wśród młodzieży odwiedzał ośrodki harcerskie, prowadził kursy i stał się wielką inspiracją dla młodzieży w obozach uchodźczych.

Po demobilizacji w Wielkiej Brytanii, ucześnie na studia w Oxfordzie. Tam wśród wielkiej rozterki ciężkiego losu Polski, gdy upragniona wolność zostaje na wiele lat przekreślona, ks. Z. Peszkowski udaje się do Polskiego Seminarium w Orchard Lake, Stany Zjednoczone. Po studiach przyjmuje święcenia kapłańskie. Od tego wydarzenia księga życia przeistacza się w wielką działalność dla sprawy tych, których milczenie o strasznej zbrodni świat starał się przemilczeć. Wiele można napisać o tych latach gdzie ks. Peszkowski nieustraszenie pracuje „wśród kleru i polonii”, o pielęgnowaniu i przekazywaniu polskości i dumy ze swego pochodzenia.

Ks. Prałat Peszkowski „wierny syn Kościoła i Polski” dokonał wiele. Napisał niezliczone dzieła na temat utrzymania polskości, następnie o wielkim Prymasie tysiąclecia Ks. Stefanie, Prymasie Polski oraz naszym wielkim Polaku i Wikarym Jezusa Chrystusa Papieżu Janie Pawle II.

Lecz nikt przed nim ani po nim nie odważył się i nie wzruszył sumieniem narodu polskiego, aby ujawnić zbrodnie katyńskie. On sam to nazwał „Golgotą Wschodu”. Ks. Prałat Peszkowski walczył o sprawiedliwość i Świadomość świata o okrucieństwach

reżymu sowieckiego. Doczekał się sprawiedliwości i gdy odkopano ich kości, każdą czaszkę namaszczał i błogosławił.

Uroczystości związane z 50-tą rocznicą kapłaństwa rozpoczęły się 17-go maja 2004r. Wkrótce po tym ks. Kapelan wyjechał z Przeorem Paulinów do Rzymu by uzgodnić z Ojcem Świętym plany budowy kaplicy „Golgoty Wschodu”, na Jasnej Górze. Wrócił zadowolony ze swej misji.

W piątek 4-go czerwca została odprawiona dziękczynna msza św. w Warszawie w której aczkolwiek trochę niezdrów, Jubilat uczestniczył.

Podczas Mszy św. rozpoczynającej Złoty Jubileusz Kapłaństwa, Przewodnicząca hm. Barbara Zdanowicz przekazała naszemu Kapelanowi, ryngraf od ZHPpgK., upamiętniający Złoty Jubileusz Kapłaństwa.

Drogiemu Jubilatowi, z okazji Złotego Jubileuszu Kapłaństwa serdeczne życzenia, zdrowia i Błogosławieństwa Bożego, składa

Redakcja „Wici”.

11 Listopada – Dzień Niepodległości Polski

Ach, jakże mi nie mówić o tych dniach radości
O tej chmurnej jesieni, gdy w szumiącym wietrze
szedł nad miastem rodzinnym pierwszy powiew wolności
Kiedyśmy pełną piersią pili to powietrze
nocą w ciemnych alejach
stłoczeni szpalerem
czekając, aż zapłonie świt nad Belwederem.
Jakże ciebie przywitać radosna swobodo!
I czym uczcić najpiękniej?
Chyba tym uśmiechem
I młodzieńczej poezji burzliwą urodą,
co szła śpiewem przez miasto i wróciła echem
A. Słonimski,



ŻYŁ PRAWDĄ I MIŁOŚCIĄ

W 20-tą rocznicę męczeńskiej śmierci Ks. Jerzego Popiełuszki.



Przy grobie ks. Jerzego Popiełuszki w warszawskiej parafji św. Stanisława Kostki na co dzień dzieją się cuda – uzdrowienia, nawrócenia, spowiedzi po latach. Pielgrzymów przyciąga świadectwo skromnego kapłana, który nie tylko mówił o wartościach, ale także żył nimi, a w końcu za nie zginął. Rok 2004 jest obchodzony w całej Polsce jako

Rok Księdza Popiełuszki.



NA WIECZNĄ WARTĘ

Hm. Kazimierz Milej, 1915 – 2004

Urodzony w Warszawie, był studentem Politechniki Warszawskiej kiedy to z wybuchem wojny w 1939 został powołany do czynnej służby wojskowej w stopniu porucznika.

Wzięty do niewoli spędził kilka lat w obozie koncentracyjnym. Po wojnie osiedla się w Belgii, kończy studia i zawiera związek małżeński.

Przyjeżdża do Kanady w 1951 i osiedla się w Montreal. Zawodowo pracuje jako inżynier, społecznie w związku weteranów lecz jego pasją był ruch harcerski. Z zadowoleniem pracował w Harcerstwie do ostatka. W

Kanadzie swoją pracę zaczął w Montrealu, po przez Calgary aż skończył w Brytyjskiej Kolumbii. Pracował na różnych funkcjach, był w latach pięćdziesiątych Komendantem młodej Chorągwi Harcerzy w Kanadzie.



Cześć Jego Pamięci!

HISTORYCZNY ZLOT ZHPpgK KU UPAMIĘTNIENIU POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

MSZA ŚWIĘTA NA ROZPOCZĘCIE ZLOTU „SZARE SZEREGI”

O godzinie 10-tej, 27-go lipca, 2004r., rozpoczęła się koncelebrowana Msza św.o błogosławieństwo dla uczestników Zlotu „Szare Szeregi” oraz o szczęśliwość wieczną dla Poległych w Powstaniu Warszawskim.



Głównym celebransem był Arcybiskup Polowy Wojska Polskiego generał dywizji Sławoj Leszek Głódź. Koncelebransami byli: Biskup Ryszard Karpiński – Delegat Konferencji Episkopatu Polski do spraw Emigracji, Ks. prałat, harcmistrz Zdzisław Peszkowski – Kapelan Zlotu Szare Szeregi, ks. prałat Stefan Wysocki, proboszcz parafii w Wesolej, O. Piotr Szaro – kapucyn, ks. Jerzy Świerkowski, ks. harcmistrz Michał Gutkowski – jezuita, Kapelan Zlotu ZHR w Warszawie, O. Harcmistrz Olaf Ślepokura, franciszkanin – kapelan Zlotu Harcerki, O. Harcmistrz Władysław Karciarz, oblat – Zastępca Kapelana Zlotu „Szare Szeregi, oraz kapelan Zlotu Harcerzy, Ks. harcmistrz Zbigniew Olbryś, chrystusowiec – Kapelan pomocniczy.

Kazanie wygłosił Kapelan Naczelny ks. hm. Zdzisław Peszkowski.

Przed błogosławieństwem przesłanie do uczestników Zlotu oraz gości skierował Ksiądz Arcybiskup S.L. Głódź. Po przesłaniu arcybiskupa Przewodnicząca ZHPpgK. drużna harcmistrzyni Barbara Zdanowicz przekazała Jubilatowi Ks. Kapelanowi Naczelnemu wraz z życzeniami ryngraf – od ZHPpgK. upamiętniający pięćdziesięciolecie Kapłaństwa Ks. Peszkowskiego.

Polowy ołtarz zlotowy wykonał dh. Harcmistrz Wacław Mańkowski. Ołtarz jest prawdziwie harcerski, nawiązujący do otoczenia.

Rozmodlona młodzież harcerska wywarła ogromne wrażenie na obu biskupach.

BISKUP GŁÓDŹ TO UCZESTNIKÓW ZLOTU

Wyjątki z kazania Biskupa Sławoja Leszka Głódź, Opiekuna Harcerstwa w Polsce, do uczestników Zlotu ZHPpgk Szare Szeregi w Okuniewie, w dniu 27-go lipca 2004.



Bracia Harcerze! Druhny i Druhowie! Uczestnicy Światowego Zlotu Harcerstwa Polskiego "Szare Szeregi"!

Witam Was tym odwiecznym polskim pozdrowieniem - Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus - pozdrowieniem, które jest naszym wyznaniem wiary w Jezusa Chrystusa. Także jednym ze znaków naszej Ojczyzny, naszej tożsamości i naszej kultury.

...Nasze dzisiejsze spotkanie odbywa się w klimacie refleksji które z polskich dziejów wydobywają motywy miłości ku Ojczyźnie -czynnej i ofiarnej. Dziś, w końcu lipca, na plan pierwszy wybija się wątek jeden - 60-ta Rocznicą wybuchu Powstania Warszawskiego, obchodzona za kilka dni, i udział w nim harcerzy polskich, tych z Szarych Szeregów i tych z harcerskich batalionów.

.....Przyjeżdżacie do Polski, Ojczyzny Waszych przodków, aby powiedzieć Bogu i Polsce Wasze harcerskie "Czuwaj!". A to Wasze "Czuwaj" oznacza, że idziecie starym Ojców szlakiem, szlakiem Polski wiernej Chrystusowi, a ten splot wiary i Ojczyzny stanowi dla Was wartość ważną, potrzebną, wręcz niezastąpioną.

....." Wszak Ciebie i Ojczyznę miłując chcemy żyć" - śpiewacie w Waszym harcerskim hymnie. Bóg oczekuje na waszą miłość i ofiaruje Wam swoją miłość.

.....Harcerstwo jest taką właśnie organizacją, która wychowuje - ku miłości, ku drugiemu, ku dobru. Także ku Bogu.

.....Umiłowani! "wszak Ciebie i Ojczyznę miłując chcemy żyć" - otworzymy nasze serca podczas tej Mszy św., na to harcerskie zapewnienie, wyjęte z Waszego hymnu.

Zanieście to zapewnienie tam, do Waszych krajów osiedlenia, które dla wielu z Was są Waszymi drugimi ojczyznami. Pośród nich, pośród tamtych środowisk Waszego życia, niech jaśniej i daje znać o sobie ta Wasza polska swoistość, to wszystko, co jest świadectwem Waszych związków z Polską. Nieście to polskie wiano -tradycji, kultury- które jest wielką wartością. Wiano, z którego możecie być dumni! W tym naszym modlitewnym spotkaniu pamiętajcie o wszystkich, którzy u Was to poczucie polskości kształtowali. O Waszych rodzicach, o rodzinnym kręgu, o kapłanach z polskich parafii, o nauczycielach z polskich szkół, także o tych, co prowadzą Was drogami polskiego harcerstwa na obczyźnie - instruktorach, kapelanach.

.....Przed Wami Druhny i Druhowie zlotowe dni. Czas spotkań, rozmów, refleksji, wzajemnego poznania uczestników zlotu - przybyłych z różnych stron świata i Ojczyzny. To czas poznania również Waszej Ojczyzny.

.....Śpiewać będziecie przy wieczornym ognisku; "Nasza pogoda, jasny wzrok niechaj rozjaśnia ludziom mrok, niechaj i innym szczęścia da harcerska dola radosna".

Nieście to radosne przeżywanie młodości wszędzie, gdzie są Polacy-harcerze. Rozjaśniajcie Waszą służbą mroki świata. I idźcie dalej w nowy wiek szarymi harcerskimi szeregami- z wiarą że "Będzie Bóg nad nami i Naród będzie z nami. "Także z wiarą, że będzie z Wami Chrystus - nauczyciel miłości człowieka, miłości Ojczyzny. I Jego Matka -Królowa polskich serc. Czuwaj! Niech się tak stanie. AMEN.

Przemówienie Przewodniczącej Związku Harcerstwa Polskiego Harcemistrzyni Barbary Zdanowicz.

Otwieram Pierwszy Zlot Związku Harcerstwa Polskiego z poza granic Kraju „Szare Szeregi” w Polsce! Ogłaszam otwarcie Zlotu.

Przywieźliśmy do Polski młodzież harcerską z poza granic Kraju, aby pokazać jej Polskę, Polsce pragniemy pokazać Jej młodzież urodzoną i wychowaną poza Polską

Serdecznie witam naszych Dostojnych Gości przybyłych na Zlot!

Z okazji 60-tej rocznicy Powstania Warszawskiego, ZHP działający poza Granicami Kraju, z siedzibą w Londynie wspólnie z Zarządem Krajowym Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zorganizował Zlot pod nazwą „Szare Szeregi” – dla upamiętnienia, uczczenia i złożenia hołdu Bohaterom Powstania – wśród nich poległym harcerkom i harcerzom. Zlot Harcerstwa Polskiego rozsyłanego po całym świecie jest wydarzeniem historycznym. Bierze w nim udział młodzież harcerska z Zachodu, z Polski i z odradzających się po wielu latach organizacji harcerskich na Wschodzie według najpiękniejszych wzorów harcerskich w kolebce Harcerstwa Polskiego we Lwowie i innych miejscach na Ukrainie.



Witamy Harcerstwo Polskie z Ukrainy!

Witamy także Harcerstwo Polskie z Litwy!

Witamy Republikańskie Społeczne Zjednoczenie „Harcerstwo”!

Witamy Polskie Drużyny Harcerskie z Łotwy!

Witamy Polski zastęp Harcerski „Puszcza” z Estonii!

Witamy Pierwszą Mołdawską Drużynę Harcerską imienia Stanisława Żółtkowskiego z Mołdawii!

Witamy Szczep „Stepowe Orły”: Drużynę „Dążący wzwyż” i Drużynę Harcerok „Śpiewający” z Kazachstanu!

Witamy również serdecznie reprezentację Związku Harcerstwa Polskiego z Polski!

Witamy Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej z Polski!

I z Zachodu: ze Związku Harcerstwa Polskiego działającego poza granicami Kraju, który działa na 4-ech kontynentach w kilkunastu krajach nieprzerwanie od wybuchu drugiej wojny światowej, przechowując wiernie ideały służby Bogu, Polsce i Bliźnim.

A więc witamy Harcerki i Harcerzy z Argentyny, z Australii, z Francji, z Kanady, ze Stanów Zjednoczonych, z Wielkiej Brytanii, ze Szwecji i Danii.

Mamy wszyscy okazję zapoznać się, nawiązać przyjaźń i lepiej poznać Polskę –kraj naszych Rodziców i Dziadków.



Będziemy wspólnie przeżywać uroczystości 60-tej rocznicy Powstania Warszawskiego i składać hołd jego Bohaterom a szczególnie poległym harcerkom i harcerzom, którzy w latach niewoli odznaczyli się niezrównanym bohaterstwem i odwagą w walce o wolność Ojczyzny.

Harcerstwo Polskie w czasie okupacji i w Powstaniu Warszawskim zapisało jedną z najpiękniejszych kart w dziejach Polski. Stało się tak, ponieważ od swego zarania Harcerstwo budowane było na głębokich i trwałych fundamentach ideowych potrójnej służby: Bogu, Polsce i Bliźnim.

I w tym też duchu wychowywało młodzież na ludzi dojrzałych, pełnowartościowych, ofiarnych i odpowiedzialnych za wspólne dobro. I kiedy przyszedł czas próby – czas wojny i Powstania Warszawskiego ci młodzi chłopcy i dziewczęta z „Szarych Szeregów”, „Pogotowia Harcerek” i innych konspiracyjnych zgrupowań stanęli do służby gotowi oddać swe życie!!! I oddali je...I wierzyli, że złożona przez nich ofiara nie będzie daremna.

Dziś w 60-tą rocznicę tamtych dni, nie wolno nam zapomnieć o ich ofiarach. Mają być one dla nas wzorem i przykładem jak należy kochać naszą wspólną Matkę-Polskę. I tak jak nasze siostry-harcerki i nasi bracia-harcerze potrafili bohatercko za Polskę umierać, tak my musimy umieć dla Niej żyć!!!

- Mamy Jej służyć w sprawach, które są dziś ważne.
- Mamy Jej służyć w prawdzie i uczciwości, stojąc na straży honoru i dobrego imienia Polski.
- Mamy świadczyć swoją postawą, że potrafimy żyć według ideałów zawartych w Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim.
- Mamy walczyć o szacunek do naszego polskiego pochodzenia, o pamięć i historyczną prawdę naszych trudnych, lecz pięknych dziejów Polski i harcerstwa Polskiego.
- Mamy strzec i zachowywać język i nasze wspaniałe polskie tradycje – dziedzictwo Narodu Polskiego.

Jesteśmy spadkobiercami ideałów, które wypracowały poprzednie pokolenia harcerskie, a nam przekazały je w testamencie. Te sztandary, które tu stoją przed nami, są symbolem polskości i naszej dumnej harcerskiej przeszłości. Bądźmy przykładem dla kolejnych harcerskich pokoleń!! Niech ten Zlot Harcerstwa Polskiego zespoli nas wszystkich i potwierdzi, że jesteśmy częścią jednego Wielkiego Narodu Polskiego. Niech Królowa Korony Polskiej ma nas wszystkich w Swej Opiece!!!

Zły los rozrzucił naszą polską Rodzinę Harcerską po całym świecie, ale oczy nasze zwrócone są zawsze nad Wisłę, a serca nasze biją i bić zawsze będą dla Polski.

NASZE NIEZAPOMNIANE WSPOMNIENIA ZE ZLOTU

Piszą uczestnicy Zlotu z Ottawa.

Poznanie wielu harcerzy i harcerek z innych krajów.

Wspólne spędzanie czasu przy ogniskach.

Wycieczki po Warszawie.

Wycieczka pociągiem do Krakowa.

Wolny czas po Warszawie.

Namioty były bardzo fajne.

Dhna. Serena Skrobek.

To co mnie się najbardziej podobało na zlocie to były wycieczki (do Krakowa, Warszawy, etc.) Szczególnie miło wspominałam wycieczkę do Krakowa. Kraków jest moim ulubionym miastem w Polsce.

Dhna. Emilia Wojciechowska.



Moje niezapomniane przeżycie zlotowe to wycieczka do Krakowa. Zaczęło się od pobudki wcześniej rano żeby złapać autobus. Śniadanie dano nam aby zjeść w drodze. Zlot dostał cały pociąg, więc mieliśmy 3-y godziny z harcerkami. Jak dojechalśmy to padał deszcz, ale harcerzom to nie przeszkadzało. Zwiedzanie zaczęło się od pytań o Krakowie. Aby odpowiedzieć na pytania musieliśmy odwiedzić wiele bardzo interesujących miejsc w Krakowie. Te pytania oprowadziły nas po starym mieście włączając Wawel i kościół o. Franciszkanów. Zawdzięczając naszemu przewodnikowi zwiedziliśmy bardzo dużo, usłyszeliśmy w skrócie historię Krakowa i mogliśmy odpowiedzieć na wszystkie pytania. Na „lunch” mieliśmy prawdziwe polsko-ruskie pierogi w restauracji „Kominiek w Piwnicy”. Po zakończeniu dalszych pytań i odpowiedzi dostaliśmy po 10 złotych, za które to pieniądze dodając i swoje własne, zakupiliśmy słodycze które miały starczyć do końca zlotu. Wróciliśmy do pociągu mokrzy i zmęczeni, ale z uśmiechem od ucha do ucha.

Dh. Mateusz Gorzkowski, ćwik.



Od 25 lipca do 7 sierpnia odbył się pod Warszawą zlot harcerski „Szare Szeregi”. Brali w nim udział harcerze i harcerki z Polski i z poza granic Kraju. Było bardzo dużo uroczystości z okazji 60-cio lecia bohaterskiego Powstania Warszawskiego, w których braliśmy udział. Były defilady i przemarsze po ulicach Warszawy. Przejazd pociągiem do Krakowa też był bardzo fajny a zwiedzanie Krakowa było nadzwyczaj interesujące. Odwiedziliśmy również piękną Częstochowę.

W dniu 1-go sierpnia, dokładnie o 5-tej godzinie popołudniu, o której wybuchło Powstanie Warszawskie, zapalono znicz oraz przygotowano imitacje „płonącego” budynku, otoczonego dymem i migocącymi światłami, przypomiwała jak płonęła Warszawa 60 lat temu. Czuwaj!

Dhna. Ola Jabłońska.

Mój najbardziej ulubiony czas podczas zlotu „Szare Szeregi” były wszystkie ogniska. Piosenki z powstania były takie ładne. Gawędy były długie ale miały dobrą myśl.

Dh. Konrad Gorzkowski, wyw.

Moje ulubione wspomnienie ze zlotu to poznawanie nowych ludzi z Ukrainy, Francji, Litwy, Łotwy i wiele innych krajów jak i wspaniałe ogniska które razem spędziłam z nimi.

Dhna. Kasia Jasińska.

Moje ulubione wspomnienia ze zlotu to są nasze wycieczki a szczególnie ta do Częstochowy, której podróż autokarem trwała 6 godzin. Spałem prawie całą drogę. Jak przyjechaliśmy do Częstochowy poszliśmy na mszę świętą. Było bardzo dużo ludzi, nawet nie było miejsca żeby siedzieć na ziemi. Słyszeliśmy wzruszającą historię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Nauczyliśmy się dużo fajnych rzeczy. Mamy bardzo dużo wspaniałych wspomnień.

Dh.Grześ Gorzkowski,wyw.



JAK TO MIŁO WĘDROWAĆ PO POLSCE

W maju, harcerki i harcerze którzy mieli jechać do Polski na Zlot "Szare Szeregi" pojechali na biwak na Kaszuby. Odrabialiśmy prace na sprawności, uczyliśmy się o Powstaniu Warszawskim, śpiewaliśmy nowe piosenki i zapoznaliśmy się bliżej. Po tym biwaku, który trwał niecałe trzy dni, "wyprawa kanadyjska" wyglądała i czuła się jak jedna duża harcerska rodzina.

Tam też dowiedzieliśmy się że przed zlotem odbędzie się krótka wycieczka po Polsce. Dla mnie ta wycieczka była przeżyciem którego nigdy nie zapomnę. Nie byłam nigdy w

Polsce więc podróż ta miała dla mnie szczególnie znaczenie. Nie tylko chciałam zobaczyć krajobrazy i stare miasta Polski, ale chciałam poznać moją drugą Ojczyznę, kraj moich dziadków i moich korzeni.



Dzień 20go lipca nadszedł bardzo szybko. Przelot do

Polski wydawał się bardzo krótki, ponieważ samolot był pełen przyjaciół i każda chwila była zajęta. O 9.30 rano już byliśmy w Warszawie.

Odrzu wyruszyliśmy autokarem do Oświęcimia. Był to nasz pierwszy przystanek w Polsce. W szkole uczyłam się o obozach koncentracyjnych, ale tych lekcji nie można porównać do rzeczywistości. Z Oświęcimia wyjechaliśmy do Krakowa gdzie spędziliśmy pierwszą noc w hotelu. Cisza nocna była bardzo wczesnie ponieważ zmiana czasu robiła swoje i czuliśmy się bardzo zmęczeni. Ja i moja koleżanka Pamela zasnęłyśmy od razu.

W następny dzień - Wieliczka. Dla wielu harcerek miała specjalne znaczenie bo przecież należymy do szczepu "Wieliczka". W pięknej podziemnej kaplicy cała wycieczka zaśpiewała "Polskie Kwiaty", co się bardzo podobało innym turystom. Niestety nie mogliśmy tam długo pozostać bo wieczorem musieliśmy już być w Zakopanem. Po drodze zatrzymaliśmy się żeby popłynąć splayem Dunajca. Dzień był przepiękny- ciepły i słoneczny. Było nam bardzo przyjemnie słuchać kawałów bacy i śpiewać piosenki harcerskie, a równocześnie opalać się.

Niestety w Zakopanem pogoda się zmieniła, padał deszcz i była taka mgła że na Kasprowym Wierchu nic nie było widać. Pogoda polepszyła się następnego dnia i nawet słońce zaświeciło przez chmury. Druh Staszek i dhna Elżbieta dali nam trochę wolnego czasu żebyśmy mogli zobaczyć miasteczko. Razem z koleżankami i kolegami poszliśmy do restauracji na prawdziwy polski obiad.



Trzeci dzień- z powrotem do Krakowa, tym razem nie tylko na nocleg. Mieliliśmy czas pozwiedzać Stare Miasto, Sukiennice i Zamek Wawelski. Gdziekolwiek byliśmy w czasie wycieczki byliśmy ubrani w nasze obozówki i przez to zwracaliśmy na siebie uwagę. Szczególnie w Krakowie ludzie pytali się skąd jesteście. Dziwili się kiedy zaczynaliśmy rozmawiać z nimi po polsku, bo nie spodziewali się że młodzież z Kanady może tak dobrze mówić językiem polskim.

Kolejną noc też spędziliśmy w Krakowie, a w następny dzień zwiedzaliśmy ziemie Kazimierskie. Dowiedzieliśmy się troszkę o żydowskich początkach w Krakowie i o ich tradycjach. Potem, zdaje się w mgnieniu oka, wyprawa kanadyjska dojechała na teren Złotu- wycieczka się skończyła.



Pomimo że wycieczka trwała tylko cztery dni, mieliśmy okazję zobaczyć kilka najświetniejszych miejsc w Polsce. Być na innym kontynencie, w kraju z którego pochodzę, przeżywać to razem z przyjaciółmi z harcerstwa - było to przeżycie którego na pewno nigdy nie zapomnę.

Alicia Reitmeier, wędz.

JESZCZE JEDNO WSPOMNIENIE O ZLOCIE

Czuwaj Druhowie,

W tym roku, w lipcu poleciałem do Polski, aby uczestniczyć w zlocie harcerstwa z całego świata, z okazji 60 rocznicy Powstania Warszawskiego.

Pojechałem do Warszawy, jako jedyny ze szczepu "Bałtyk". W Okuniewie, pod Warszawą, gdzie odbywał się Zlot, spotkałem harcerzy z całego świata. Byli harcerze z Bułgarii, Litwy, Ukrainy, Kazachstanu, Australii, Argentyny, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, i oczywiście Kanady.

Podczas pierwszych dni Zlotu, wszystkie drużyny (kraje) budowały swoje obozy. Każdy kraj miał jedną drużynę, natomiast Kanada miała dwie drużyny, ponieważ było nas najwięcej. Każda drużyna miała swoją kuchnię, jadalnię, stację wartownika i tyle namiotów, ile było potrzeba.



W drugi dzień została odprawiona msza św. na otwarcie Zlotu.

Cały Zlot nazywał się „Szare Szeregi” a Zlot harcerzy "Kotwica". Głównym celem Zlotu było uczczenie wszystkich powstańców, szczególnie harcerzy, którzy 60 lat temu zginęli w Powstaniu Warszawskim za wolność Ojczyzny-Polski.

Wszystkie drużyny Zlotu zwiedzały Warszawę, szczególnie miejsca, gdzie toczyły się krwawe walki podczas Powstania Warszawskiego. Uczestnicy brali udział w grach powstaniowych, jak również uczyliśmy się faktów z Powstania Warszawskiego.

Cały Zlot miał jedno dniową wycieczkę do Krakowa. Tam zwiedzaliśmy Wawel, a także inne ciekawe zabytkowe miejsca. W innym dniu uczestnicy Zlotu pojechali na „pielgrzymkę” do Częstochowy.

Bardzo miłe wspominać Zlot w Warszawie. Zlot 2004 nauczył mnie, być dobrym i dumnym harcerzem i Polakiem, a także upewnił mnie że polskie harcerstwo na całym świecie przetrwa przez długie lata..

Konrad Kowalski, Harcerz ze Szczepu "Bałtyk"

TO BYŁO NAJLEPSZE!

Zlot był wspaniały- obchody, wycieczki, ogniska i zabawy . My najbardziej będziemy pamiętać te przyjaźnie nawiązane z harcerkami i harcerzami z innych krajów. Miałyśmy przecież sposobność spotkać się z harcerstwem z 14 krajów z różnych stron świata.



Było nam łatwiej rozmawiać z harcerkami i harcerzami ze Stanów Zjednoczonych i z Wielkiej Brytanii bo do nich można było mówić po angielsku. Ale również starałyśmy się mówić po polsku z tymi którzy po angielsku nie rozumieli. To że harcerki i harcerze z całego świata mogli porozumieć się ze sobą było czymś specjalnym. Warto było chodzić w soboty do polskiej szkoły i odrabiać lekcje.

W czasie Zlotu wszystkie obozy były w ciągłym ruchu i musiałyśmy czekać na czas wolny aby znowu kogoś zapoznać. Najwięcej czasu na rozmowy było w czasie wycieczki do Krakowa. Podróż pociągiem trwała trzy godziny. Dowiedziałyśmy się wtedy dużo o tym jak się żyje w innych krajach i jak tam działa harcerstwo. A przede wszystkim dowiedziałyśmy się że młodzież harcerska jest wszędzie taka sama, i dlatego tak dobrze czujemy się razem.

Nie możemy się doczekać następnego Zlotu, żeby się znowu spotkać, odnowić stare przyjaźnie i nawiązać nowe.

Alicia Kokoszka, sam Julia Ostrowska, pion. Renata Reitmeier, sam

RADOŚĆ TO ZLOT „SZARE SZEREGI”!

Rok 2004, to rok 60-iej rocznicy Powstania Warszawskiego. Stąd dla uczczenia tej rocznicy grupa licząca 120 harcerek, harcerzy, instruktorek i instruktorów z Kanady dołączyła do Zlotu „Szare Szeregi” (razem około 800 osób) w Okuniewie pod Warszawą, aby wspólnie z harcerstwem z Anglii, Argentyny, Australii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Litwy, Łotwy, Białorusi, Ukrainy, Kazachstanu, Moldawii i dwóch drużyn krajowych (ZHP i ZHR) wziąć udział w uroczystościach poświęconych Powstaniu Warszawskiemu.



Wyprawa kanadyjska w liczbie 60 osób poprzedziła Zlot „Szare Szeregi” 5-cio dniową wycieczką po Polsce. I tak (zawsze z przewodnikami) zwiedziliśmy Oświęcim, gdzie stojąc przed celą śmierci Ojca M. Kolbe, wycieczkowicze, szczególnie tych z parafii pw. Maksymiliana Kolbe w Mississauga, silnie uczuciowo zareagowało na to historyczne miejsce śmierci ich patrona. Dalsza trasa wycieczki wiodła przez Wieliczkę, spływ Dunajcem, Zakopane i



Kraków. W Wieliczce zwiedziliśmy komnaty wykute w soli, zapoznaliśmy się z historią kopalni i metodą wydobywania tego cennego produktu.

Spływ Dunajcem – to sama radość i rozkoszowanie się pięknymi widokami, jak też rozwiązywaniem zagadek opowiadanych przez flisaków. W Zakopanem odwiedziliśmy Jaszczurówkę i zapoznaliśmy się z jednym z najpiękniejszych zabytków Zakopanego – drewnianą kaplicą pod wezwaniem Serca Jezusowego z 1908r., zaprojektowaną przez Stanisława Witkiewicza, twórcy stylu budownictwa zwanego Zakopiańskim, a odznaczającego się stromym dwu-spadzistym dachem i bogato rzeźbionymi ramami okien i drzwi.

Własny ten styl dalej jest podtrzymywany w Zakopanem i okolicach. W Zakopanem mieliśmy też okazję odwiedzić stary cmentarz z grobami znanych piewców piękna Tatr, (Orkan, Tetmajer), oraz nowszy cmentarz a grobem Olgi Małkowskiej i symbolicznym grobem jej męża – Andrzeja Małkowskiego – założycieli polskiego harcerstwa. Na ich grobie hm. E. Morgan i hm. S. Reitmeier, w imieniu nas wszystkich złożyli kwiaty i zapalili znicz. Wjazdem na Kasprowy Wierch, spacerem i zakupami na Krupówkach zakończyliśmy pobyt w tym uroczym ośrodku sportowym.

Następne dwa tygodnie to Zlot „Szare Szeregi” w Okuniewie i uczestnictwo w obchodach 60-tej rocznicy Powstania Warszawskiego. Pierwsze dni Zlotu, to urządzenie obozów jak budowa kuchni, jadalni, kapliczki, stawianie bramy, masztu, robienie napisów i ozdób. Każdy obóz stanowiła drużyna złożona z harcerek lub harcerzy kilku krajów. To odpowiadało głównym założeniom poznania się i życia harcerstwa z różnych stron świata. Podobny system stosowany był podczas ognisk, gdzie do 5 miejsc przychodziły obozy (żeńskie i męskie) by wspólnie śpiewając i bawiąc się zakończyć dzień. Każde ognisko prowadziło harcerstwo z innego kraju. W razie niepogody używana była gospoda, prowadzona przez harcarki z Litwy. Tam to w dniu Gości i deszczu, w obecności przewodniczącej ZHPpgK. dhny. hm. B. Zdanowicz i byłego prezydenta na Obczyźnie dh. hm. R. Kaczorowskiego spotkali się wszyscy na wspólnym kominku.

Uroczyste otwarcie Zlotu, poprzedzone mszą św. i wciągnięciem flag państw uczestników Zlotu nastąpiło 29-go lipca. Zlot harcerzy przyjął nazwę "KOTWICA" a harcerki "BĄDŹ GOTÓW".

Pierwszy wyjazd Zlotu do Warszawy to 30-go lipca, gdzie z placu Bankowego uformowani krajami, przemaszerowaliśmy na plac Powstańców Warszawy. Tam nastąpiło zapalenie ZNICZA PAMIĘCI, oraz podpisanie przez ZHPpgK. i przedstawicieli harcerstwa na Wschodzie i w Kraju, DEKLARACJI PATRYJOTYCZNEJ ślubującej wierność ideałom tak harcerskim jak i polskim. Na zakończenie wzruszającego i doskonałego koncertu wszyscy obecni zapalili znicze i złożyli je w hołdzie Bohaterom Powstania Warszawskiego.

1-go sierpnia – to wyjazd na Powązki Wojskowe. Niestety z powodu wielkich tłumów Warszawiaków nie mogliśmy uczestniczyć w złożeniu wieńców pod pomnikiem GLORIA VICTIS ani też w odwiedzeniu grobów poległych harcerzy i harcerek. Uczyniliśmy to w następnych dniach, kiedy z przewodnikiem poznaliśmy kwatery spoczynku powstańców 1862 roku, żołnierzy I i II wojny światowej, oraz batalionów „Zośka”, „Parasol” i „Wigry” i innych oddziałów harcerskich. Rzędy białych, brzozywych krzyży mówiły więcej niż jakiegokolwiek słowa, wprowadzały w zadumę i przemyślenia.

Ciekawa też była gra pt. „Szlakiem, Powstania Warszawskiego” kiedy patrole zlotowe meldowały się na stacjach w różnych częściach Warszawy i dowiadywały się o



szczegółach walk w tych dzielnicach (np. Stacje kapliczek na podwórzach kamienic, gdzie chowano poległych, lub stacja Poczty Harcerskiej). Dla lepszego oddania prawdy historycznej po ulicach przechodziły patrole wrogich żołnierzy faszystowskich. Historia przedstawiona w tak realny i autentyczny sposób na pewno ma szanse pozostania w

pamięci. Uczestniczyliśmy też w uroczystej mszy św. za poległych Powstańców odprawionej na placu Muzeum Powstania Warszawskiego przez ks. bp. Pikusa w asyście wielu krajowych i zagranicznych księży. Oczywiście zwiedziliśmy muzeum Powstania Warszawskiego, a także uczestniczyliśmy w ognisku przy pomniku Powstańców na placu Krasieńskich, podczas którego słyszeliśmy osobiste przeżycia uczestników Powstania. Przedtem byliśmy świadkami uroczystego składania wieńców i oddania hołdu Bohaterom powstańczym przez kompanie honorową wojska polskiego na placu Józefa Piłsudskiego.

Zlot harcerek uczcił pamięć łączniczek składając kwiaty przy pomniku ŁĄCZNICZKI w Józefowie. Mieliśmy również okazję zwiedzić zamek Królewski jak i odnowiony dworek Marszałka J. Piłsudskiego w Sulejówku.

Całość zlotu miała też dwie 1-no dniowe wycieczki – do Krakowa (gra) i Częstochowy. Tam w obliczu Czarnej Madonny, po uczestnictwie we mszy św., dnia 4-go sierpnia 2004r. obraliśmy Ją za „Matkę i Królową naszą” oraz zwiedziliśmy muzeum podziwiając zgromadzone zbiory, szczególnie liczne ordery i odznaczenia Lecha Wałęsy.

Zakończenie Zlotu „SZARE SZEREGI”, msza św., opuszczenie flag, rozdanie nagród i ostatnie wspólne ognisko odbyło się 6-go sierpnia wieczorem. Jak zwykle rozstanie i wyjazd były pod znakiem „łezki”. Nic dziwnego bo „polskie zrodziło nas plemię” – to odkrycie i bogate przeżycia połączyły harcerską brać. Wschód, Zachód i Polska zaczęły bić jednym gorącym sercem.

Następne spotkanie ZHPpgK. – to VII Światowy Zlot w USA w 2006r., a programy zbiórek w niedalekiej przyszłości na pewno obejmą przygotowania do tego spotkania.

Irena Dembek, hm.

MOJE WSPOMNIENIA ZE ZLOTU „SZARE SZEREGI” W OKUNIEWIE, POLSKA.

Na Zlot przyjechałam z wycieczki po Polsce, która była bardzo udana dzięki organizatorowi panu Tadeuszowi, wspaniałej przewodniczce p. Małgosi i kierowcy p. Darkowi który sprawnie kierował olbrzymim autobusem (67 miejsc).

Gdy zbliżaliśmy się na teren Zlotu, zauważyłam pole kwiatów, a wśród nich ruch budowy obozów i stuk wbijanych gwoździ. Nie przyszło mnie w tej chwili na myśl, że i mnie to czeka).

Po przyjeździe harcerki i harcerze odmaszerowali do swoich obozów, a my cztery wcześniej urodzone instruktorki do obozu instruktorek Zostałyśmy przeznaczone do najgorzej postawionego namiotu, no ale jak nasze przysłowie mówi „Kto późno przychodzi, sam sobie szkodzi”.



W namiocie ze mną były: Zosia Stohandel, Zosia Podkowińska i Irena Dembek. Po szybkim zakwaterowaniu, wzięłyśmy się do roboty: młotek, siekiera, łopata, idziemy stawiać maszt i ołtarz na placu Zlotu harcerek. Do pomocy dołączyły się dwie drużyny z Francji, Marysia i Ania.

Nie zdawałam sobie sprawy z tego, że mamy takie zdolności stolarskie. Z dużym wysiłkiem, ale stanął maszt, a przy budowie ołtarza zamiast w gwóźdź, uderzało się w palec, ale robota szła, ciężką pracę umiłał nam nasz humor harcerski, no i piosenka. Z dumą stanęłyśmy do zdjęcia przy ukończonym dziele (jak widać na zdjęciu).



W obozie były instruktorki z Australii, Anglii, Francji, Stanów i Kanady. Mycie się w zimnej wodzie prawdopodobnie dobrze działa na cerę, dlatego nawet nie narzekałyśmy na brak ciepłej. Marysia, nasza komendantka co rana porywała nas do życia swoim dobrym humorem i głośnym okrzykiem: „Witaj słoneczny dniu” pomimo że nie raz padał deszcz. Codzienne nasze kilku kilometrowe marsze do autobusu, nie przeszkadzały

nam. Uroczystości związane z Powstaniem Warszawskim, były tak podniosłe że zapominało się o zmęczeniu, gdy po powrocie moczyłyśmy nogi w zimnej wodzie.

Druhny Elżunia i Teresa dbały o naszą wyprawę z Kanady, wyszukując potrawy: różnego rodzaju pierogi i nawet placki kartoflane. W posiłkach naszych towarzyszyły nam osy, a miliony mrówek wlażyły do śpiworów, ale to nam wcale nie przeszkadzało, po miłych całodziennych przeżyciach. Szczekanie psów we wsi było naszą kołysanką do snu.

Gdy chodziłyśmy po ulicach Warszawy w naszych koszulkach złotych z napisem „Szare Szeregi” brano nas czasem za uczestniczki powstania, których to wypowiedzi nie starałyśmy się prostować, a dla humoru podam, że spotkałyśmy się nawet z nazwą „harceryce”.

Ukoronowaniem moich przeżyć na zlocie była możliwość uczestniczenia we Mszy Św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej na Jasnej Górze, w czasie której odbyły się zaślubiny Związku Harcerstwa Polskiego pgK, bardzo wzruszający moment, oraz odnowienie przyrzeczenia przy grobie Olgi Małkowskiej w Zakopanym.

Zlot ten pozostanie w pamięci uczestników to końca życia. Na ten temat mogłabym pisać i pisać, gdyż przeżyć było wiele, ale na zakończenie pragnę podziękować Władzom Harcerskim za pomysł zorganizowania tego Zlotu, a ja osobiście cieszę się bardzo, że mogłam w nim brać udział.

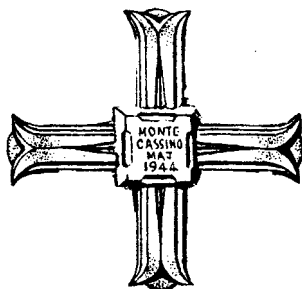
Czuwaj!

Lodzia Opiola, hm.

WIEŚCI Z TERENU

NASZA NAJWIĘKSZA ŚWIĘTOŚĆ

Jestem żołnierzem wrześniowym, gdyż jako harcerz 2-giej drużyny wędrowniczej przy gimnazjum Zygmunta Augusta w Białymstoku, przeszkolony na obserwatora i łącznościowca ochotniczej służby harcerskiej dla artylerii przeciwlotniczej 10-go pułku Ułanów Litewskich już września 1939 roku znalazłem wieży Kościoła Św. Rocha. październiku tegoż roku, akcji harcerskiej walczącej młodzieży szkolnej przez zesłaniu na Syberię wstąpiłem Lwowskiej Dywizji Piechoty i przeciwlotniczej.



wczesnym rankiem 1-go się na swoim stanowisku na Miałem wtedy 16 lat. W wstąpiłem do konspiracyjnej przeciw komunizacji naszej Sowieckiego okupanta. Po w 1942 roku do 6-tej znów byłem w artylerii

W 2-gim Korpusie, jednostka nasza należała do artylerii poza dywizyjnej i otrzymaliśmy na rękaw Syrenkę Warszawską. Wódz nasz, gen Władysław Anders zwrócił się w Palestynie do nas, żołnierzy-harcery, byśmy na swych mundurach wojskowych nosili krzyże harcerskie i naszą postawą dawali innym przykład. Przyjęliśmy to jako zaszczyt i dodatkowy obowiązek... a śrubka krzyża wgniatająca się w pierś, gdy zbyt mocno przywieraliśmy do ziemi ze strachu w akcji, podrywała nas do czynu. I przyszedł maj 1944 i korpus nasz zajął pozycje bojowe.

Tu muszę stwierdzić, że moi koledzy-weterani godniejszymi byłiby przekąźnikami tych wspomnień niż ja z lekkiej artylerii przeciwlotniczej, którą czasami nazywano strażą pożarową za strugi pocisków świetlnych, lejących wroga jak sikawka. Bitwa była mordercza. Pamiętam wieczór 11-go maja. Pamiętam roje robaczek świętojańskich i nawały artyleryjskie o godzinie 11-tej wieczorem poprzedzające atak. Zdawało się, że z tego wyjść żywcem nic nie może. Tymczasem o 2-giej po północy rozpoczął się ogień artylerii niemieckiej. Rano cała dolina tonęła w dymie od wybuchów i od dymów osłaniających.

Proszę sobie wyobrazić wzgórze klasztorne najerzone opancerzonymi bunkrami niemieckimi otoczone wyższymi wzgórzami, z których wróg widział każde nasze poruszenie i mógł razić swą artylerią wszystkie nasze pozycje. Zbombardowanie klasztoru przez amerykańskie lotnictwo nie zmieniło sytuacji. Broni pancernej użyć nie można było, gdyż czołgi mogły poruszać się tylko jeden za drugim. Gdy pierwszy był rażony, był spychany w przepaść i tak dalej. Wiele na temat tej bitwy było napisane przez ostatnich 60 lat, z książką Melchiora Wańkowicza na czele.

Gdy po tygodniu zaciętych walk i po utracie ponad tysiąca poległych naszych kolegów nad klasztorem zawisła nasza biało-czerwona flaga i rozległ się hejnał mariacki - otwarta została droga do Rzymu, której otworzyć nie potrafiły poprzednie ataki wojsk francuskich, brytyjskich i amerykańskich, walczących tam od jesieni 43-go roku.



A właśnie Polacy odnieśli zwycięstwo opłacone krwią naszych najlepszych towarzyszy broni. Cześć ich pamięci. I to właśnie było to, na co czekaliśmy od dawna. To zwycięstwo nad potężnym i znenawidzonym wrogiem. Ich propagandzistka Wanda wzywała nas do poddania się i powrotu, by bronić kraju przed hordami bolszewickimi, które gwałciły i mordowały naród polski, a z którymi wędrowała ta druga Wanda. Za tą bezczelną propagandę zbierali Niemcy po łbie jeszcze więcej, bo przecież gdyby nie podpisali traktatu Ribentrop-Mołotów i nie napadli na nas, to bolszewicy nie mieliby możliwości wejścia na zachód.

I tu zaczynają się refleksje nad całą tą sprawą. Dwa tygodnie temu w lokalu Związku Weteranów zjawiała się ekipa z CBC, by nagrać rozmowy z uczestnikami bitwy o Monte Cassino. Ciekawe było, że mniej interesowały ich wrażenia z bitwy, ile to, co miał na myśli żołnierz polski, który wiedział już o przetargowaniu sprawy polskiej przez naszych, podobno, aliantów. Co myślał o słowach Rosewelta, który najpierw nazwał Polskę natchnieniem narodów, a potem sprzedał ją i inne narody Europy pod jarzmo mordercy Stalina. Co myślał o Churchill, który razem z królem Jerzym VI-tym witał z kapeluszem w rękę wojsko polskie w Anglii, ewakuowane z Francji? Dlaczego walczył, wiedząc, że droga jego do Ojczyzny została zamknięta? Dlaczego szedł dalej, mimo że Konferencja Teherańska skończyła się zdradą Jałtańską i Poczdamską?

By na to odpowiedzieć, trzeba być Polakiem, żołnierzem wojsk polskich, spadkobiercą rycerstwa spod Grunwaldu, Cecory, Wiednia i Legionów Dąbrowskiego, którzy też szli z ziemi włoskiej do Polski. Też mieli aliantów, którzy też mieli własne interesy na celu.

Myśmy mścili krzywdy. My, którzy po tragediach września, po więzieniach i obozach Syberii, po piachach pustyń środkowego wschodu, które zmieniły nasz korpus w jedną demokratyczną rodzinę ochotników-obywateli otrzymaliśmy naszą nagrodę. To nie my ponosiliśmy teraz porażki, to nie oni byli stale zwycięzcy. Role się odwróciły. Pięknie to opisał w swej pieśni trubadur 2-go Korpusu (refren - Konarski): "Czy widzisz te gruzy na szczycie..."

Myśmy nie mogli powiedzieć, że za gorzką marmoladę angielską wojować nie będziemy. Na nas patrzyły nasze rodziny w Afryce. Na nas patrzył Naród uciemniony w Polsce i każde nasze zwycięstwo napełniało go dumą i otuchą. Czerwona propaganda nie mogła nas osłabić. Przed nami stał odwieczny wróg i nic nas powstrzymać nie mogło. To nie był czas na rozważania polityczne. Myśmy byli 2-gim Korpusem, z hasłem "Za naszą i waszą wolność". Z tym samym hasłem walczyli dla Ameryki Kościuszko i Pułaski.

I my po latach staliśmy się Polonią świata. Bądźmy więc wierni ideałom i pamięci naszych poległych kolegów. Przyjmijmy wezwanie naszego wielkiego hetmana, Stefana Czarnieckiego, "Umiemy ginąć za Ojczyznę. Nauczmy się dla niej żyć." Tego uczmy naszą młodzież szkolną i harcerską. Kształćmy nasze dzieci, by mogły wejść w kręgi rządowe naszej przybranej Ojczyzny, by tam bronić interesów naszego Narodu, tak jak to robią inni. Odrzućmy wszystko to, co nas dzieli a przyjmijmy to, co nas łączy dla dobra naszej Matki Polski, gdyż ona jest naszą największą świętością.

Stefan Padowicz, hm



KASZUBY NAS POŁĄCZYŁY

Czuwaj!

18 września, 2004 roku, odbył się nasz ślub w kościele w Wilnie i nasze wesele w Kaszubskiej stodole. Oto kilka słów o tym co czuliśmy, w ten tak specjalny dzień dla nas i naszych gości.

Kaszuby zostały naszym drugim domem już dawno temu. Znamy tam każdy zakręt, każde drzewo, każdą przyjazną duszę na naszej drodze. Tam poznaliśmy się, tam wyrosliśmy i tam zakochaliśmy się.

Aby pokazać to zaczarowane miejsce, przywoziliśmy tu swoich przyjaciół, tu także poznaliśmy nowych.

Od wielu lat spędzamy tam weekendy prywatnie, z rodziną lub na obozach harcerskich, i zawsze przyjeżdżając tu stajemy jak wrzyki gdy spoglądamy na niebo pełne gwiazd, wdychamy Kaszubskie powietrze, zawsze zatrzymujemy się na chwilę aby obejrzeć zachód słońca. Podczas niedzielnej mszy świętej, stojąc na baczność, łza często nam się kręci w oku gdy śpiewamy "O PANIE BOZE".

Jest to miejsce gdzie nie ma rutyny, miejsce gdzie po 4 godzinach snu i po kanapce z peanut butter i jelly człowiek czuje się wypoczęty jak po tygodniowych wakacjach na plaży, jest to miejsce gdzie czar Kaszubskich nocy rozkochuje w sobie ludzi, cisza przy ognisku nie jest żenująca, a przyjaźnie tam zawiązane trwają w nieskończoność.

Od dawna marzyliśmy o tym, aby nasz ślub odbył się na Kaszubach i dzięki temu że stodoła została wyremontowana, nasze marzenie spełniło się.

Podczas remontu najwięcej otuchy przynosiły nam osoby lokalne które przejeżdżając zachodziły aby sprawdzić co się dzieje i opowiadały nam jak to one pamiętają pełną życia i tętniącą miłością stodołę. Słuchaliśmy jak z uśmiechem opowiadali o 450 gościach rozskakanych i roztańczonych, o weselach które trwały nie jak nasze 3 dni, ale tydzień, o pierwszych pocałunkach za sceną, o pierwszych koloniach zuchowych 50 lat temu, o weselu w dzień którego śnieg spadł po pachy, o niedźwiedziach które czekały na resztki po każdym weselu, i o świętach w kręgu rozżarzonego kominka. Ze smutkiem opowiadali o 27 latach kiedy to ani jedno wesele nie odbyło się, kiedy to stodoła stała opuszczona z zapadniętym dachem i straszyla swoim widokiem, kiedy nikt nie miał wizji ani siły by włożyć wystarczająco czasu i miłości by znów stanęła na nogach, i tylko wspomnienia dawnych czasów przynosiły im uśmiech na twarzy. Jednak wiadomość





nowych planów i widok wystrojonej sali przynosił im łzy do oczu, stawali jak wryci i dziękowali nam za pracę włożoną w to miejsce, które tak nagle ożyło i znów stanęło dumne i piękne na tle Wzgórza Trzech Krzyży. Nie mogłam się doczekać soboty, dzień naszego ślubu, naszego wesela. Dnia w którym przejdziemy do historii, jako para która pierwsza od lat miała wesele w stodole, która miała obrzęd harcerski na Kaszubach.

Gdy nadeszła sobota, ani przez chwilę nie byłam zdenerwowana, czasami czułam że jestem najspokojniejszą osobą w okolicy. To był dzień na który czekałam tak długo, na który czekali wszyscy. I wiedziałam że wszystko zejdzie się razem, wszystko ruszy tak jak ma być. Że przyjdą i przytulą nas osoby które są nam najbliższe, które zostaną w naszych sercach do końca życia. Wiedziałam że nasza miłość przetrwa wszystko, wiedziałam że nasze uśmiechy rozgrzeją wszystkich. Jednak nie wiedziałam że będzie jeszcze lepiej. Sakrament Małżeński przeprowadzony przez Ojca Mariana Gila i Ojca Andrzeja Szulte przekroczył nasze największe marzenia, a głos Zuzy nadal brzmi w naszych sercach, Kaszuby zaświeciły najpiękniejszym dniem jesieni, stodoła stała jeszcze dumniejsza, a goście byli cieplejsi niż żar ogniska o którym ojciec Marian opowiadał w kazaniu. Noc z bajki minęła tak szybko, jak dobry obóz harcerski.

To jednak nie był koniec. W niedzielę, uśmiechnięci od ucha do ucha poszliśmy na msze św. gdzie ojciec Andrzej przeprowadził dla nas obrzęd przy sztandarach harcerskich, a na zakończenie tradycyjnie zaśpiewaliśmy łamiącymi się głosami "O Panie Boże" oraz "Boże Coś Polskę". Po mszy św. cała brać harcerska tajemniczo rozpląnęła się, a nam zawiązano oczy i wywieziono na teren Bałtyku. Tam przeprowadzono nas od stacji do stacji, gdzie instruktorzy, harcerki i harcerze, opowiadali nam o naszych pierwszych chwilach w harcerstwie i jak oni nas pamiętają, aż do momentu kiedy razem zaczęliśmy działać z Marcinem. Następnie mieliśmy zbudować i rozpalić ognisko, jedną zapalką w 3 minuty, i przy tym ognisku zaśpiewaliśmy wszyscy razem piosenkę "Harcerska miłość" przy której obficie polały się łzy (nie tylko nam) ☺. A na zakończenie także bardzo tradycyjnie, wrzucono nas w całym rynsztunku do jeziora.

Po tych wszystkich przeżyciach i pięknych momentach, czuję że Kaszuby i brać harcerska są jeszcze bliższe naszym sercom. Każdy kto przeżył w harcerstwie lata obozów, biwaków, potancówek, podchodów i wieczornych ognisk, przeżył lata brania udziału, a także lata przekazywania swojej wiedzy następnym pokoleniom, wie co mam na myśli. Z drugiej strony jest mi szkoda tych wszystkich którzy w harcerstwie nigdy nie byli, tych którzy nigdy nie zasmakowali prawdziwego życia obozowego, i tej tak ciepłej bratniej atmosfery. Myślę że mamy wielkie szczęście być Polakami, narodem który ma tak piękną historię, ale przede wszystkim mamy szczęście być polskimi harcerzami których łączy jedno miejsce – KASZUBY. Mamy szczęście, że łączy nas marsz do rytmu werbli, śpiew do szumu drzew w kręgu ogniska, czar kaszubskich nocy, i ten sam krzyż harcerski. Jest to najpiękniejsze uczucie którego dostatecznie nie da się opisać póki się tego nie zasmakowało i nie pokochało.

Szczęść Boże i Czuwaj

pwd. Malwina i pwd. Marcin Rewkowscy

OBÓZ BŁYSKAWICA 2004

Tak już jest, że w pierwszy dzień obozu, gdy się przyjedzie i rozpakuje, trzeba ustawiać i porządkować obóz. Ty razem ku naszej wielkiej przyjemności w pierwszą niedzielę o 11 wieczorem dołączyli do naszego obozu harcerze z Chicago, którzy jechali na Kaszuby aż 20 godzin.



Intensywne przeszkolenie żeglarskie przeszliśmy w pierwszych dniach obozu, a potem pozwolono nam wejść na żaglówki i zaczęliśmy żeglować. W czasie trwania obozu poszliśmy na biwak, niedaleko, tylko na 'Gun Mountain', ale jednak nie na terenie obozu. Tam musieliśmy postawić szałas z gałęzi i liści. Wydawało się że szałas są mocne, ale jak zaczął padać ulewny deszcz i wydawało się że burza będzie trwała całą noc, zdecydowaliśmy że lepiej będzie jak uciekniemy do obozu i tak zrobiliśmy.

Aby dotrzeć do wyspy wyznaczonej na biwak w drugim tygodniu płynęliśmy canoe aż trzy godziny. Tam spędziliśmy noc. Razem musieliśmy wiosłować ponad pięć godzin. W trzecim tygodniu trochę odpoczywaliśmy. Byliśmy w kościele w każdą niedzielę, także na Trzech Krzyżach i na Tom's Lookout, a w każdą sobotę były regaty!

W ostatnim tygodniu zastępy Orzeł i Pożar miały najgorsze raporty i musiały zrobić sobie namiot z plandeki w 10-ciu minutach i spać pod nim w nocy. Oprócz tego musieli stać na warcie dziennej i nocnej - przez pięć dni! Ale i tak wszyscy się bardzo dobrze bawili. Ostatnie kilka dni sprzątałyśmy teren. Trzeba było odstawić żaglówki, namioty i maszty. Przed wyjazdem dostaliśmy sprawności nad którymi pracowaliśmy przez 3 tygodnie. Potem autobus odwiózł nas do Toronto.

Czuwaj
Mateusz Biencyk, wyw.
Szczepu Bałtyk

GRA W PILKĘ

W dniu 25-tego sierpnia 2004, szczepy Szarotki i Bałtyk spotkały się w Camilla Park na grę w piłkę nożną. Wszyscy grali wspaniale i na pewno nauczyli się czegoś nowego. Bałtyk wygrał 10 do 5, ale Szarotki były też bardzo dobre. Podziękowania dla druhen Gosi i Claudii które zorganizowały całą imprezę. Wszystko wypadło doskonale. Po grze mieliśmy BBQ i ognisko. Wszyscy uczestnicy byli bardzo zadowoleni i pełni zapału na przyszłość. Do zobaczenia - rewanż wkrótce.



Claudia Babiszewska, och.
Szczep Szarotki

SUPER BIWAK

Cześć Marta

Szkoda że nie mogłaś pojechać, ominęłaś super biwak. Opuściłaś dużo świetnej zabawy więc ci trochę opowiem co robiliśmy. A więc 8-11 października pojechaliśmy na biwak



dziękczynienia. Pojechaliśmy szczepy: Bałtyk, Szarotki i Zarzewie. Dojechaliśmy tam o godz. 11:30 wieczorem, i oczywiście bardzo zmęczone poszliśmy spać. W sobotę obudziliśmy się wczesnym rankiem i ze względu na to że padało, zostałyśmy na terenie gdzie zdobywałyśmy nasze sprawności. Był to czas pożytecznie spędzony bo dużo nauczyłyśmy się.

Po wieczornej Mszy Św. w kaplicy poszliśmy na teren Bałtyku i mieliśmy ognisko. Po ognisku oczywiście poczęstunek, gorąca herbata i ciastka. Następnie wróciliśmy na Bucze i poszliśmy spać. "Alarm, alarm!!!" Malwina i Asia Marks wpadły do naszego

baraku i kazały nam wstać i nałożyć mundury. Zostałyśmy poinformowane że jedna z harcerek będzie miała przyrzeczenie. Każda harcerka pomagała, aby noc Oli była niezapomniana przy blasku ogniska i kręgu światełek i punktów prawa harcerskiego. W niedzielę przez cały dzień mieliśmy bieg na stopnie. Był on dość długi, męczący ale bardzo ciekawy. Chodziliśmy w małych zastępach po całych Kaszubach. Było po prostu odlatowo. Po biegu mieliśmy „indykowy” obiad, był naprawdę bardzo smaczny. Na popołudniowym kominku też było sympatycznie. W poniedziałek rano miałyśmy zakończenie biwaku. Harcerki otrzymały stopnie i tak się to wszystko zakończyło. Razem z harcerzami wróciliśmy wszyscy wymęczeni do Toronto. Szkoda że z nami nie mogłaś pojechać, bo takie Kaszubskie biwaki są naprawdę super przygodą.

Na majowy biwak na pewno nie bierzemy NIE za odpowiedz i razem będziemy siedzieć przy wieczornym ognisku. Na razie do usłyszenia.
Czuwaj Balbina Batalinska, sam., Szczep Szarotki

BIWAK BAŁTYKU

W piątek 8-go października Szczep Wodny Bałtyk wybrał się na biwak. Opuściliśmy szare Toronto i wyruszyliśmy na kolorowe Kaszuby. W pierwszy dzień deszcz trochę nam przeszkadzał w programie. Jednak kiedy przestało padać komenda zabrała nas na super wędrowkę na Gun Lake i na wzgórze 3 Krzyży. Po powrocie do obozu uczyliśmy się o żeglowaniu, a potem poszliśmy do kościoła, i dzień zakończyliśmy ogniskiem.



W niedzielę mieliśmy bieg. Na pierwszej stacji spotkaliśmy druha Marcina który sprawdzał naszą wiedzę o kompasie i kierunkach. Następna nasza stacja była w katedrze pod sosnami, sprawdzała nas tu druha Asia z druhem Adamem. Była to stacja religii i przyrody. U drużny Malwiny zdawaliśmy wychowanie narodowe i harcerskie. A na ostatnich 2 stacjach mieliśmy śpiew, musztrę, i pierwszą pomoc.

Po biegu spotkaliśmy się z harcerkami ze szczepu Szarotki i poszliśmy razem do stodoły aby zjeść tradycyjny obiad indykowy wspólnie z harcerkami z Montrealu. Po wspólnym kominku zagraliśmy w super grę nocną, po której zmęczeni poszliśmy spać.

W poniedziałek to już tylko zostało nam likwidowanie i sprzątanie obozowiska, zagłówek i terenu. Ale był to dzień urodzin Gosi Nakonecznej, więc odpisaliśmy kokosa i wręczyliśmy jej ten podarunek. A potem to już tylko został powrót do domu.

Mateusz Bieńczyk, wyw., szczep Bałtyk

Odprawa Hufca “WATRA” w Grimsby

Odprawa harcerzek dla zastępowych, przybocznych i drużynowych w Hufcu “Watra” odbyła się 17-go października. Jej tematem był system zastępowy. Odprawę zorganizowały drużyny Danuta Sokolska, phm., Anna Danilkow, pwd. i Ewa Olszak, phm. Ku naszemu zdziwieniu było aż 33 uczestniczek.

System zastępowy jest bardzo ważnym czynnikiem w naszym ruchu harcerskim. W ten sposób przygotowujemy sobie nowe drużynowe i przyboczne. Zmniejszamy także obowiązki drużynowej, która prowadzi mniej zbiórek i uczy swoje zastępowe poprzez rady drużyny. Odprawa miała na celu wytłumaczyć harcerkom różnice pomiędzy zbiórką całej drużyny, a zbiórką zastępu. Każda uczestniczka otrzymała także swoją “Książeczkę Zastępów”. W niżej podanym programie umieściliśmy także kilka gier ruchowych, które były wynagrodzone metalowymi gwizdkami. Harcerki wcześniej opracowały kilka sprawności, które będą przeprowadzane w ich szczepach. Przedstawiły je nam w ten sposób omawiając kilka nowych pomysłów. Na przykład do sprawności „Szarych Szeregów” i „Bądź Gotów”, szyją białe czerwone opaski do munduru. Na naszywkach umieszczają emblemat AK. Tutaj można także dodać inne opaski dla innych zastępów na przykład “Zośka” czy “Parasol”. Harcerki miały także dużo pomysłów na przeprowadzenie sprawności MZO. Jedną z nich było przedstawienie wybranej wojny, za pomocą plastikowych szabli i koron na głowę dla króla. Na końcu było też sporo czasu na opracowanie w szczepach tegorocznych programów.

Odprawa bardzo się nam udała. Harcerki były zadowolone i uważamy że dużo się nauczyły. Myślę że dobry byłby pomysł zorganizować taką odprawę w każdym Hufcu.

Czuwaj!

Anna Danilkow, pwd.

Program Odprawy

Rozpoczęcie:	Modlitwa Harcerska
Gry Ruchowe:	Rejestracja
Elementy Zbiorki:	“Lala” i “Cyjaja”
Musztra:	układanka i wytłumaczenie
Książeczka Zastępowych:	Ćwiczenia przeprowadzania musztry.
	Wytłumaczenie używania podręcznika oraz prowadzenia własnych książek. (n.p. do Konkursu Zastępów 04/05)
Sprawności:	Przedstawienie wcześniej opracowanych szczepami sprawności. (Kucharka, Przyjaciółka Dzieci, Bądź Gotów i Szare Szeregi).
Lunch:	Pizza i świeże warzywa.
Gra	Wyścig na znajomość sznurów i podkłdek.
Gra na współpracy:	Wyścigi parami, czyli “Łącznik”.
MZO	Opracowanie i przedstawienie sprawności MZO w szczepach.
Program:	Praca nad programami całej drużyny w szczepach.
Zakończenie	Hymn Harcerski

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękujemy komendantom wyprawy kanadyjskiej drużynie hm. Elżbiecie Morgan i druhowi hm. Stanisławowi Reitmeierowi oraz uczestnikom Złotu „Szare Szeregi” za przysłane życzenia i pozdrowienia z waszej harcerskiej przygody w Polsce. Redakcja „WICI”.



APEL DO MŁODZIEŻY

Prosimy Was abyście pisali artykuły do WICI. To co dzisiaj napiszecie, ukaże się w następnym wydaniu. A wasze przeżycia i wspomnienia tym bardziej będą Wam drogie gdy po latach będziecie je czytać w dawnych wydaniach „WICI”.



DOTACJE

Balabuch, M.K.	\$40.00	McDonald, E.	\$30.00
Bałut, T.	\$25.00	Mychajłowycz, I.	\$25.00
Batorska, K.	\$50.00	Opiola, L. Hm.	\$30.00
Bohdanowicz, M.	\$20.00	Orzechowska, Z.	\$150.00
Burghardt, W.	\$50.00	Podkowińska, Z.	\$30.00
Dzięgiel, T.	\$30.00	Reitmeier, Iza,	\$20.00
Guzkowski, A&Z	\$30.00	Rybka, B.	\$25.00
Huczek, J.	\$20.00	Solecki, C.	\$30.00
Januszewska, R.	\$50.00	Szablewski,	\$20.00
Kaszuba, A & I	\$60.00	Szczepanska, V.	\$20.00
Kay-Langner, E.	\$50.00	Urbanowski, J.	\$25.00
Malinowska, B.	\$60.00	Wolnik, M.	\$10.00
Maziarczyk, A.	\$50.00	Zankowicz, W. Hm.	\$20.00

KPH #1 \$300.00

Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom za dotacje. Czeki prosimy wystawiać na konto: **PSA-ZHP „WICI” FUND**.
Zawiadamiamy, że Redakcja nie może pokwitować dotacji do ulg podatkowych (Income Tax).

MIGAWKI ZLOTOWE



MIGAWKI ZLOTOWE





UCZESTNICY ZLOTU „SZARE SZEREGI” Z KANADY PODCZAS ZWIEDZANIA WIELICZKI